P.

Cena numeru 3 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | NIEDZIELA, 18 KWIETNIA 1948 ROKU | Nr. 106 ((1034)

Ameryka nie wierzy Trumanowi

Naród amerykański poznał się na giełdziarzach podżegających do awantur wojennych

Wyb tni działacze polityczni USA do społeczeństwa polskiego

PARYŻ (PAP). — Delegaci amerykańscy na międzynarodową konferencję pomocy Grecji demokratycznej — członek nowojorskiej rady miejskiej **Conolly**, kandydatka na posłankę z ramienia partii Wallace'a, Anna Cole i członek komitetu naczelnego tejże partii Karaflos — udzielili wywiadu korespondentowi PAP w Paryżu red. Bibrowskiemu, odpowiadając na następujące pytania:

Pytanie: — Czy moglibyście państwo, jako czynni uczestnicy kampanii wyborczej na rzecz Wallace'a powiedzieć, **jakie są perspektywy** tej kampanii w wyborach listopadowych na prezydenta USA?

Conolly: — Kampania ta wciąga w swoją orbitę coraz większe masy ludności. **Fakt, że partia Wallace'a wysuwa na czoło swego programu zasadnicze punkty programu Roosevelta mobilizuje miliony ludzi i niewątpliwie wywrze poważny wpływ na bieg polityki amerykańskiej.**

Pytanie: — Jakie są rzeczywiste nastroje szerokich rzesz obywateli USA? Czy słuszne jest twierdzenie o istnieniu dwóch Ameryk: Ameryki wielkich tradycji Washingtona i Lincolna, która pragnie pokoju, i Ameryki trustów i podżegaczy wojennych?

Conolly: — Amerykańska opinia publiczna zdecydowanie pragnie pokoju. Nikt w gruncie rzeczy nie wierzy, aby Stanom Zjednoczonym zagrażało skądkolwiek niebezpieczeństwo.

Istnieje tylko jedna Ameryka. W tej Ameryce z jednej strony mamy **grupę bankierów z Wall-Street**, grupę wielkich businessmanów **koła zbliżone do sztabów armii lądowej, lotnictwa i marynarki, z drugiej strony cały naród amerykański, który nie chce słyszeć o wojnie.**

Pytanie: — Czy naród amerykański zdaje sobie sprawę z napastniczego charakteru interwencji anglo-amerykańskiej w Grecji?

Conolly: Fakt, że mimo olbrzymiej pomocy udzielanej przez USA rządowi Tsaldarisa, nie zdołano przełamać oporu powstańców, przekonuje coraz bardziej naród amerykański, że w Grecji nie ma się do czynienia z oporem odosobnionych band złoczyńców, jak twierdzi inspirowana propaganda, **lecz z oporem całego narodu. Zresztą sam Marshall określa rząd Tsaldarisa jako reakcyjny dodając, że musi się nim posługiwać dla realizacji międzynarodowych celów swej polityki.**

Pytanie: Czy możliwe jest rozszerzenie się interwencji amerykańskiej w basenie Morza Śródziemnego?

Karaflos: z planu Marshalla zawsze może wyskoczyć doktryna Trumana. Istnieją niewątpliwie w Ameryce pewne koła, które myślą o zbrojnej interwencji w wewnętrzne sprawy Włoch. Jednakże **wrzawa, która podnosi się obecnie bezpośrednio przed wyborami we Włoszech, jest raczej próbą zastraszenia i wywarcia moralnej presji na wyborców.**

Sukcesy armi ludowej w Chinach

NANKIN (RAP). Rządowy komunikat chiński donosi, że oddziały Armii Ludowej w liczbie 30,000 ludzi **zajęły miasto Czengkow, położone w prowincji Weczuen w odległości 22 km. od Czung-Kingu.**

Komunikat zaznacza, że po raz pierwszy od początku wojny oddziały Armii Ludowej dotarły do prowincji Seczuen, **najbogatszej dzielnicy Chin.**

Masowe strajki w USA

WASZYNGTON (PAP). Z danych ogłoszonych przez Ministerstwo Pracy wynika, że w **1947 r. wybuchły w USA 3,693 strajki, które objęły łącznie 2.174.000 robotników.** W 60 proc. **u podstaw strajku były żądania robotnicze w sprawie podwyżki płac.**

Egzekucja demokratów greckich

ATENY (RAP). W Lamia dokonano egzekucji **na pięciu greckich żołnierzach Armii Demokratycznej, skazanych na śmierć przez rządowy trybunał wojenny.**

Lud włoski za frontem ludowym

Palmiro Togliatti przemawiał do dwustu tysięcy robotników rzymskich



RZYM (PAP). — Jak już podaliśmy, **dnia 16 kwietnia o północy zakończona została kampania wyborcza we Włoszech.** Od tej chwili zakazane są wszelkie zebrania i wystąpienia radiowe. **Głosowanie rozpoczyna się w niedzielę o godz. 7-ej rano i trwać będzie przez cały dzień oraz będzie kontynuowane w poniedziałek do godzin południowych. Pierwsze wyniki wyborów będą prawdopodobnie znane dopiero we wtorek wieczorem.**

Należy przypomnieć, że **w wyborach, które się odbyły 2 czerwca 1946 r. socjaliści i komuniści uzyskali łącznie 9,5 milionów głosów ,tj. 40 proc. wszystkich oddanych głosów.**

W piątek wieczorem odbyły się jednocześnie na dwóch największych placach Rzymu dwa wiece, **kończące definitywnie kampanię przedwyborczą.**

Na Piazza del Popolo przemawiał osławiony minister spraw zagranicznych Scelba, z ludowej dzielnicy San Giovanni w pobliżu słynnej bazyliki laterańskiej **przemawiał Palmiro Togliatti w imieniu frontu demokratyczno-ludowego.**

Wiec frontu demokratyczno-ludowego był najwspanialszą manifestacją jaka kiedykolwiek odbyła się w Rzymie i w całych Włoszech. Plac San Giovanni zalał dosłownie imponujący, 200 tys. tłum ludzi pracy. Wśród tego tłumu, którego końca trudno było dostrzec, znaleźli się ci wszyscy, którzy widzą jutro swego kraju w pracy, demokracji, pokoju i postępie społecznym. Na placu San Giovanni znalazły się wszystkie warstwy ludności. Masy robotników, którzy **wprost z pracy, w roboczych ubraniach przybyli na plac, by wysłuchać słów Togliattiego.**

Po krótkim zagajeniu zebrania przez posła socjalistycznego Lizzadri, wszedł na trybunę wśród niekończących się oklasków Palmiro Togliatti.

Przypominając, podejmowane ostatnio próby wciągnięcia Włoch do bloku antyradzieckiego i antydemokratycznego, **Togliatti zawiadomił zebrane tłumy, że Związek Radziecki przed kilku dniami zaofiarował Włochom zboże po cenie dwukrotnie niższej od tej, jakiej żądają Stany Zjednoczone. Związek Radziecki nie domaga się przytym od Włoch dolarów, lecz towarów przemysłowych, których produkcja dałaby pracę tysiącom robotników włoskich.**

„Deklaracja Związku Radzieckiego — powiedział Togliatti — jest **aktem oskarżenia przeciwko rządowi de Gasperi'ego, który zamyka fabryki w chwili, gdy we Włoszech jest już dwa miliony bezrobotnych.** Polityka rządu demo-chrześcijańskiego dowodzi niezbicie, że partia de Gasperiego i jej sojusznicy — saragatowcy i republikanie — nie działają w interesach państwa, lecz w interesie klik, **wysługujących się Stanom Zjednoczonym i usiłujących zatrzymać postęp demokratyczny we Włoszech".**

Kontynuując swe przemówienie Togliatti podkreśla, że **kampania wyborcza ujawniła wszystkich prawdziwych wrogów demokracji włoskiej: wysokich dostojników z Watykanu, spekulujących walutami, bankierów z Nowego Jorku i Londynu, jezuitów, faszystów i wreszcie zdrajców socjalizmu.** Togliatti ostrzegł demokratyczne masy włoskie, aby nie dały się sprowokować i aby za wszelką cenę zachowały spokój i opanowanie.

Kończąc swe przemówienie, przywódca włoskiej partii komunistycznej **wezwał naród do jedności i braterstwa, które są niezbędnym warunkiem wielkiego dzieła odbudowy kraju.**

Apetyt USA na kolonie brytyjskie

Konferencja panamerykańska w Bogocie zamierza odebrać Anglii Honduras i wyspy Falklandzkie

BOGOTA (RAP). — Konferencja panamerykańska, która została przerwana zajściami w Bogocie, podjęła na nowo pracę w znacznie zmienionych warunkach. Wczoraj po raz pierwszy od chwili ponownego zwołania obrad omawiana była **kwestia kolonii europejskich na półkuli zachodniej.**

Delegat Brazylii Neves Fontura zaproponował, by przekazać specjalnej komisji sprawę politycznych i prawnych kwestii związanych z **przejęciem europejskich posiadłości w Ameryce.**

W kołach dobrze poinformowanych mówi się, że rezolucja brazylijska w sprawie przejęcia posiadłości europejskich przez państwa amerykańskie poparta będzie przez delegacje Stanów Zjednoczonych, Argentyny i Guatemali. Rezolucja zawierać będzie też punkt, zalecający rządom Argentyny i Guatemali zwrócenie się do Międzynarodowego Trybunału w Hadze o prawne uznanie zwierzchnictwa tych państw nad wyspami Falklandzkimi i Hondurasem brytyjskim.

Oświadczenie ambasadora Gromyko

na Radzie Bezpieczeństwa w Nowym Yorku

LAKE SUCCESS (PAP). Podczas wczorajszego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa delegat radziecki ambasador **Gromyko poddał krytyce rezolucję w sprawie rozejmu w Palestynie, stwierdzając, że warunki rozejmu uderzają wyraźnie w interesy Żydów.** Zażądał też, aby przyznano Żydom prawo legalnej imigracji do Palestyny. Gromyko zaproponował wprowadzić do rezolucji zawarcia rozejmu poprawkę przewidującą, **aby natychmiast zostały wycofane z Palestyny wszystkie zbrojne grupy, które przedostały się tam oraz aby poczynić odpowiednie kroki celem uniemożliwienia dalszej inwazji zbrojnych band do Palestyny.**

Bohater narodowy Polski i Hiszpanii

Przemówienie wicemin. tow. Szyra na akademii ku czci generała Świerczewskiego w Warszawie

Generał Walter — rozpoczyna wiceminister Szyr — stanowi postać historyczną, związaną z ludem, z masami pracującymi miast i wsi, postać dowódcy wojskowego równego w bohaterstwie i w czynach bojowych wielkim dowódcom narodowym wojsk polskich i oddziałów powstańczych w rozmaitych okresach historii naszego kraju. *Ale po raz pierwszy— podkreśla mówca — w dziejach Polski takim dowódcą był robotnik, dziecko fabrycznej Woli, syn ludu, który całkowicie bez kompromisów oddał swe zdolności, siłę swego charakteru i talent dowódcy na usługi sprawy wyzwolenia społecznego i narodowego.*

Stwierdzając, że poprzednikami generała byli bohaterowie okresu walk niepodległościowych z końca 18 i 19 wieku, mówca wymienia nazwiska Tadeusza Kościuszki, Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego.

Postać gen. Świerczewskiego jako dowódcy formacji polskich na polach Hiszpanii w brygadzie im. Jarosława Dąbrowskiego, jest nie tylko własnością Polski. *Generał Świerczewski jest również bohaterem narodowym Hiszpanii Ludowej.* Generał Świerczewski wniósł wiele do organizacji wojskowej i taktyki bojowej brygad międzynarodowych i armii ludowej w Hiszpanii. W walkach tych zrodziła się nie tylko taktyka wojen ludowych i organizacja armii ludowej, ale kształtowało się równocześnie *oblicze nowego oficera hiszpańskiego, wiernego syna swego narodu, obrońcy praw ludu, polityka i żołnierza, przyjaciela swych podwładnych, pierwszego w ataku i ostatniego w odwrocie.*

Mówca charakteryzuje następnie różnorodne oblicze ludzi zaciągających się do brygad międzynarodowych w Hiszpanii. To nie byli zwykli żołnierze — stwierdza dalej wiceminister Szyr — i nie łatwo im było przewodzić. To byli ochotnicy o dużym poczuciu swojej indywidualności, ludzie odważni do zuchwalstwa których atmosfera rewolucyjnej Hiszpanii uskrzydlała do wielkich i bohaterskich czynów. Tym brygadom przewodzić, u tych żołnierzy zdobywać autorytet mogli tylko przywódcy, reprezentujący odwagę bojową, sztukę wojenną, poziom polityczny i to co nie daje się określać, co daje się tylko odczuć:— zniewalający urok dowódcy. Takim dowódcą był generał Walter Świerczewski.

Z czcią mówili o nim chłopi hiszpańscy — *el general Walter*, Francuzi *le general Walter*, Anglicy — *the general Walter, a Polacy z Jego otoczenia po prostu: „nasz stary".* Do tego upoważniał ojcowski stosunek generała do wszystkich, starych i młodych, jego kpiąca dobrotliwość, jego skromność osobista, nieznosząca pochlebstw ani sztywnego ceremoniału, ani zbędnych słów.

Dla ilustracji nowych elementów taktyki wojennej, stosowanej przez generała Waltera, mówca przypomina szereg epizodów z Jego walk w Hiszpanii oraz walk z Niemcami.

Katastrofa kolejowa w Anglii

LONDYN (RAP). Tej nocy zdarzyła się katastrofa kolejowa na linii Londyn — Glasgow w pobliżu Windsoru. Pociąg pocztowy najechał na stojący pociąg osobowy, skutkiem czego wykoleiły się ostatnie wagony. **W katastrofie zginęło 20 osób, drugie tyle odniosło poważne rany.**

Narada gospodarcza

w komitecie wojewódzkim P P R

W dniu wczorajszym, w świetlicy Komitetu Wojewódzkiego PPR odbyła się **narada aktywu gospodarczego.** W naradzie wzięli udział dyrektorzy, personaliści, sekretarze Komitetów Fabrycznych i przewodniczący Rad Zakładowych większych zakładów pracy w województwie.

Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosił tow. Dylewski, poczym tow. Grzesiak omówił dotychczasowe wyniki wyborów do Rad Zakładowych, podkreślając, że osiągnięcie przez kandydatów peperowskich znacznej większości głosów było wyrazem zaufania mas robotniczych do naszej partii. W związku z tym omówił tow. Grzesiak wnioski organizacyjne, jakie z rezultatu wyborów należy wyciągnąć. Tow. Grzesiak zwrócił szczególną uwagę obecnych na konieczność podniesienia w naszej partii odsetka kobiet. Temat ten znalazł żywy oddźwięk również w dyskusji, w której zabrali głos tow. tow. Dominiak, Mendrych, Bednarek, Polewski, Pągowski, Rosowska, Nowak i inni, podnosząc również przy sposobności szereg spraw lokalnych.

Mówcy zwrócili szczególną uwagę na konieczność organizowania otwartych zebrań partyjnych, w których obok członków koła braliby udział robotnicy bezpartyjni.

Po dyskusji zabrał głos pierwszy sekretarz KWPPR — **tow. Minor**, który zwrócił szczególną uwagę na zagadnienie jedności organicznej.

Warunkiem wstępnym dla zrealizowania jedności organicznej — mówił tow. Minor — jest zlikwidowanie różnic ideologicznych pomiędzy obydwiema partiami (do czego między innymi powinno prowadzć wspólne szkolenie w terenie) oraz przeprowadzenie skutecznej walki z prawicą socjalistyczną. Dopiero zrealizowanie tych warunków pozwoli nam na urzeczywistnienie jedności organicznej.

Tow. Minor podkreślił również ogromne znaczenie **zbiórki na budowę Wspólnego Domu.** „Zbiórka ta — oświadczył na zakończenie mówca — to nowe głosowanie. To głosowanie za jednością organiczną''.

Zebranie zakończyło się odśpiewaniem Międzynarodówki.

Budujemy wspólny dom

Aktywy PPR i PPS PZPB Nr 2 na zebraniu w dniu 15 kwietnia br. uchwalił zbiórkę 800 tys. zł. na Budowę Domu Zjednoczonej Partii.

Pracownicy Centrali Tekstylnej, Oddział w Łodzi uchwalili na ogólnym zebraniu w dniu 10-kwietnia br. dobrowolne opodatkowanie się 20 procent jednorazowo od uposażenia miesięcznego brutto na m-c kwiecień br. na cel Budowy Domu Połączonych Partii Robotniczych jednocześnie ogólne zebranie pracowników C. T. wzywa pracowników: Naczelnej Dyrekcji C. T. w Warszawie oddziały C. T. Kraków, Gdańsk, Wrocław, Szczecin do podjęcia analogicznej uchwały.

Zebrani w dniu 7 kwietnia br., na wspólnej odprawie członkowie PPR i PPS. Przy łódzkim Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Rolniczych w Łodzi, ul. Piotrkowska 82, deklarują jednogłośnie: zł. 25.000 płatne ratami w terminie do dnia 10.10.48 na rzecz, budowy Domu Jedności Robotniczej.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi na posiedzeniu Rady Nadzorczej w dniu 14 kwietnia 1948 r. uchwaliła przekazać zł. 1.000.000 na budowę wspólnego Domu.

Tow. Dyr. Rałowski na wezwanie tow. dyr. Zaruskiego wpłaca zł. 3000 i wzywa tow. dyr. Bajerskiego, tow. dyr. Formańskiego, tow. dyr. Chrapkiewicza i naczelnika tow. Kasznickiego.

Tow. dyr. Różycki na wezwanie tow. dyr. Zaruskiego wpłaca zł. 3000 i wzywa tow. dyr. Dominikowskiego, naczelnika tow. Kulczyckiego i naczelnika tow. Marcinkiewicza.

Tow. red. Perlowski Adam wezwany przez tow. red. Kosickiego wpłaca zł. 2000 i wzywa tow. red. Sawickiego, tow. red. Zaleyskiego i prokuratora Lewenberga.

Tow. mgr. Tadeusz Witkowski, wezwany przez tow. dyr. Zaruskiego. wpłaca zł. 3000 i wzywa tow. tow. z CZPWł. nacz. J. Kordaszewskiego, nacz. Pępkiewicza, nacz. Kulczyckiego.

Na wezwanie tow. Getlinga, tow. Michał Skowroński wpłaca na budowę Wspólnego Domu zł. 3000 i wzywa tow. Grudnia Michała i Juliusza Auerbacha.

Pracownicy Powszechnych Domów Towarowych wpłacają zł. 14.450.

W myśl uchwały Zarządu Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia R. P. w Łodzi z dnia 13 kwietnia br. wpłacono zł. 50.000.

Na zebraniu aktywu Dzielnicy Śródmieście i Zarządu Miejskiego członkowie PPR i PPS na budowę wspólnego Domu zebrali zł. 3000 (trzy tysiące).

Zarząd Kasy Społecznej Pracowników Centrali Przemysłowo-Handlowej Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi przesłał na ręce wicepremiera Gomułki pięćdziesiąt tysięcy złotych na Budowę Domu przyszłej jednej Partii Robotniczej i wzywa do podjęcia powyższej ofiarnej akcji: Zarząd Okręgowy Związku Inwalidów Wojennych oraz Okręgowy Zarząd Związku Byłych Więźniów Politycznych.

W dniu 16 kwietnia br. na wspólnym zebraniu kół partyjnych PPR i PPS przy Centrali Tekstylnej zebrano na budowę Wspólnego Domu 6.525 zł.

Narada dziennikarzy PPR i PPS

WARSZAWA (Obsł wł.). — W dniu 17 bm. odbyła się w siedzibie KC PPR wspólna narada redaktorów naczelnych prasy PPR i PPS poświęcona zadaniom dziennikarzy obu partii na nowym etapie przygotowania jedności organicznej.

Przewodniczyli kolejno tow. tow. Wągrowski i Arski. Referaty polityczne wygłosili tow. tow Berman i Rapacki.

W ożywionej dyskusji zabierali głos tow. tow. Fiedler, Praga, Golde, Kowalczyk, Matuszewski. Dyskusje podsumowali tow. Chaber i Arski.

W wyniku dyskusji postanowiono prowadzić stale wspólne narady komitetów redakcyjnych PPR i PPS.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani na wspólnej konferencji redaktorzy prasy partyjnej peperowskiej i pepesowskiej widząc w rzuconym przez centralne komitety obu partii haśle budowy wspólnego Domu, odpowiadającego wielkim zadaniom jakie staną przed przyszłą zjednoczoną partią — symbol pomnożenia sił i wyzwolenia nowych twórczych wartości, tkwiących w ruchu robotniczym, podjęli następującą uchwałę: wszyscy dziennikarze partyjni deklarują na budowę wspólnego domu 5 procent swoich miesięcznych zarobków, płatne w 12 ratach.

Związkowcy przed 1-Maja

W dniu wczorajszym odbyła się zwołana przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych konferencja przedstawicieli Zarządów Okręgowych i Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych jak również przedstawicieli Powiatowych Rad Związków Zawodowych, poświęcona omówieniu przygotowań do święta 1-Majowego. Przedstawiciel Komisji Centralnej Związków Zawodowych tow. Żukowski w dłuższym referacie omówił osiągnięcia polskiej klasy robotniczej w dziedzinie gospodarczej, politycznej, społecznej i kulturalnej, podkreślając, że główną zdobyczą robotników polskich jest jedność ruchu zawodowego i zbliżająca się jedność partii robotniczych. Mówca wezwał związkowców do jak najaktywniejszego udziału w święcie robotniczym i podkreślił potrzebę większej ilości transparentów związkowych w pochodach pierwszomajowych.

W uchwalonej jednogłośnie rezolucji zebrani m. in. powitali z radością mające nastąpić zjednoczenie ruchu robotniczego przez stworzenie jednej zjednoczonej partii robotniczej w Polsce.



35

III.

Posiedzenie się przeciągnęło i Dowódca specjalnego korpusu generał von Scherwitz siedział oparty o stół, słuchając wywodów swoich kolegów. Jego wyblakłe oczy zdradzały wielkie zmęczenie, ale tym nie mniej cała postawa generała świadczyła, że słucha on uważnie i że żadne słowo nie jest przez niego opuszczone.

— Mam wrażenie, panowie, że wszystko już zostało powiedziane i postanowione, — powiedział wreszcie wysluchawszy ostatniego mówcy. Obrzucił obecnych oficerów ciężkim spojrzeniem zaczerwienionych oczu. — Dysponujecie wszystkiego tylko 72 godzinami czasu. Żadnych dodatkowych instrukcji nie będzie. Proszę mieć na uwadze, iż do wykonania rozkazu Nr 04222 naczelne dowództwo przywiązuje wyjątkową wagę. To wszystko, co chciałem powiedzieć! Żegnam panów!

Wracając do swego gabinetu, Scherwitz na sekundę zatrzymał się na szerokich, pokrytych czerwonym dywanem schodach. Generałowi towarzyszył Rummel oraz liczna grupa oficerów. W pokojach unosiły się kłęby czarnego dymu z rozpalonych pieców i kominków. Pracownicy sztabowi intensywnie palili wszystkie dokumenty, których nie mogli zabrać ze sobą. Za kilka godzin sztab miał się ewakuować do Naftogradu.

— Czy pan powiadomił Launitza, że musi stawić się u mnie? — zapytał nagle Scherwitz, zwracając się do Rummla i przystając na schodach.

— Musi już być tu, — odpowiedział Rummel, — uprzedziłem go jeszcze wczoraj wieczorem.

— Cieszę się, że pan jest zadowolony z tego młodego człowieka, — zauważył generał, znam go od dziecka. Jego ojciec — to mój były kolega pułkowy

Gdy całe towarzystwo znalazło się w hollu, nagle do generała zbliżyła się jakaś kobieta w ciemnym płaszczu. Adiutant dowódcy chciał ją zatrzymać, ale Rummel władczym gestem odsunął go z drogi. Poznał kobietę i zapytał lakonicznie:

— Dlaczego pani jest sama, freaulein Muller? Gdzie jest major von Launitz?

Luiza była wyraźnie zdenerwowana.

— Pan major von Launitz leży w łóżku. Ma złamaną nogę. Wczoraj był zamach na niego, — w wielkim zdenerwowaniu zaczęła składać sprawozdanie obersturmbahnfeuhrerowi, — Ma złamaną nogę. Raniono go również w twarz. Przestępcom i tym razem udało się uciec! Gdyby pan major von Launitz choć na chwilę stracił przytomność umysłu — stanowisko komendanta Naftogradu po raz czwarty byłoby do obsadzenia!

Rummel wyraźnie sposępniał. Był to nowy dowód nieudolności Heinza. Biorąc pod uwagę niezbyt miłe stosunki, panujące między dowództwem armii a gestapo nieudolność ta mogła pociągnąć za sobą dalsze i głębsze konsekwencje. Tego właśnie obawiał się von Rummel.

— Biedny Launitz! — westchnął Scherwitz. — Sam wpadnę do niego.

Luiza oblała się rumieńcem, jak gdyby ten zaszczyt przypadł w udziale nie Lanitzowi, lecz jej samej.

ROZDZIAŁ PIĄTY

I.

Smuga światła przeszyła ciemności, panujące w pokoju. Świelny promień musnął ścianę, oświetlił szafę z książkami, przesunął się w kierunku tapczanu i nagle zgasł. W ciszy rozległy się czyjeś ostrożne, ledwie dosłyszalne kroki. Do gabinetu komendanta Naftogradu bezszelestnie wszedł jakiś człowiek. Był to Heinnz.

— Jeden czeka na dole, reszta będzie z wami tu w pogotowiu — na korytarzu. Co by się nie stało, — nie wchodzić do gabinetu, aż nie zawołam! — rzucił szeptem towarzyszącemu oficerowi, który pozostał za drzwiami.

Heinz cicho zamknął drzwi, stąpając na palcach, skierował się do głębi pokoju. Nagle znieruchomiał. Usłyszał zbliżające się czyjeś spokojne kroki. Znów mignęła smuga światła elektrycznej latarki kieszonkowej, i zatrzymała się na ciemnym otworze drzwi, prowadzących do przyległego pokoju.... Na progu ukazał się oparty o laskę Launitz. Sięgnął ręką w kierunku biurka i zapalił lampę.

— Jak to nie przyjemnie i nudnie pić samemu! — niespodziewanie zawołał dość głośno, stawiając na biurku butelkę koniaku i dwa kieliszki. — Może Heinzowi wpadnie do głowy odwiedzić mnie! Przecież jest to człowek z humorem! A może naprawdę jest gdzieś przyczajony w moim gabinecie! — wesołe iskierki mignęły w oczach Launitza, gdy wymawiał te ostatnie siwa.

Heinzowi nie pozostało nic innego, jak tylko wystąpić z ciemności na światło.

— Skąd się zjawiasz piękne dziecię? — zadeklamował z patosem.

— Jakim sposobem pan się dowiedział, że jestem tutaj? — zapytał całkiem niezmieszany Heinz.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

„ZIEMIE TE WYWALCZYŁ ŻOŁNIERZ —MY UGRUNTUJEMY JE PRACĄ".



Oto jedno z haseł, pod którymi w dniu 11.... zainaugurowany został „TYDZIEŃ ZIEM ZACHODNICH". (Na zdjęciu minister Ziem Odzyskanych, wicepremier tow. GOMUŁKA-WIESŁAW wraz z ministrem Przemysłu i Handlu, tow. MINCEM i tow. W. Bieńkowskim oglądają plany i makiety WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH (1948).

NARESZCIE PRZED SĄDEM

W Gdańsku odbywa się proces krwawego zbira hitlerowskiego, ALBERTA FORSTERA, byłego gauleitera i namiestnika prowincji „GDAŃSK — POMORZE ZACHODNIE", który „realizując politykę Hitlera — nie szczędził trudów". (Na zdjęciu — Forster odczytuje spisaną na papierze „obronę").



JAKBYŚMY PRZYSZLI Z PIEKŁA DO NIEBA



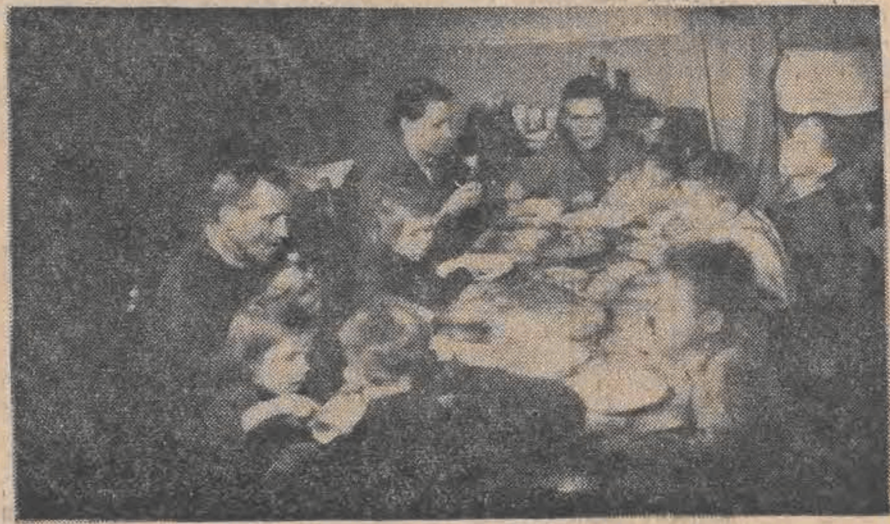
Tak oświadczyli przedstawicielom prasy ci oto repatrianci - Westfalacy, którzy w tych dniach z rodzinami swymi powrócili z Niemiec do Polski, doznając tutaj niezwykle serdecznego przyjęcia. (Na zdjęciu — fragment powitania Westfalaków na stacji w Szczecinie.)

W TROSCE O ZDROWIE DZIECI ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH



Okupacja hitlerowska fatalnie zaważyła na zdrowiu polskich dzieci i młodzieży, toteż pilną troską naszego rządu jest podniesienie zdrowotności naszych milusińskich. (Zdjęcie przedstawia sanatorium dziecięce w Górce k. Buska, dla leczenia gruźlicy kości i skóry. W sanatorium znajduje się 8 klasowa szkoła powszechna).

ZASIŁEK RODZINNY ZNACZNĄ POMOCĄ W UTRZYMANIU RODZINY



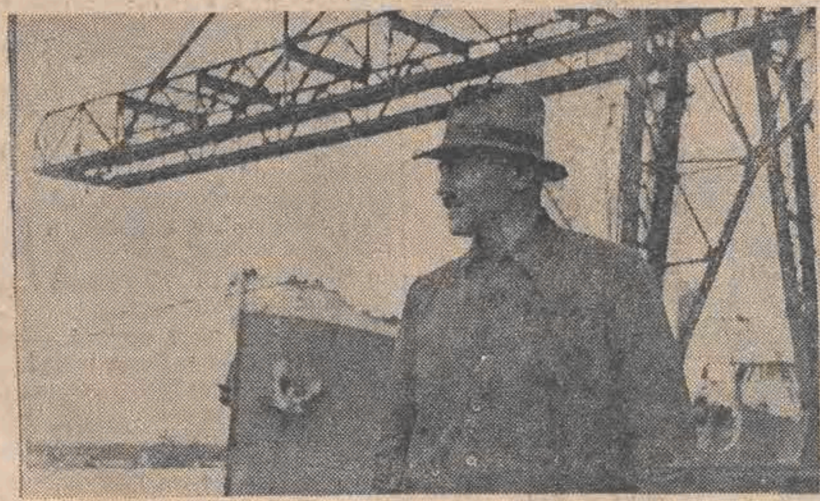
Stanisław Binas, ślusarz z Zabna, posiada familię złożoną z dziesięciorga dzieci. Jak widać na zdjęciu — wielka to ilość „gąb do wyżywienia". Rząd nasz przyszedł z pomocą zakłopotanemu ojcu: na mocy dekretu o zasiłku rodzinnym Binas otrzymuje z Ubezpieczalni Społecznej około 10 tysięcy złotych na dzieci. Razem z pensją pozwoli to jakoś utrzymać tak liczną rodzinę.

BUTY? PROSZĘ BARDZO. JAKIE I KTÓRY NUMER — ?



Szczelnie zapełnione półki tego sklepu dowodzą, iż obuwia mamy pod dostatkiem. Nic dziwnego: przemysł krajowy produkuje 2 milionów par butów kwartalnie, a niezależnie od tego sprowadzamy — w ramach umowy handlowej — pokaźne ilości obuwia czeskiego.

8470 TON W CIĄGU JEDNEGO DNIA



Taką ilość węgla załadowano 4 kwietnia br. w porcie szczecińskim. Stanowi to, oczywiście, nie byle jaki rekord przeładunkowy. Do wykonania tego rekordu przyczynił się walnie kierownik dźwigów nadbrzeża kaszubskiego, tow. Wojciech Chojnacki (na zdjęciu — na tle dźwigu).

HALO! TU POLSKIE RADIO!



W Warszawie odbyły się ostatnio obrady Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, połączone z uroczystym wręczeniem 25 radioodbiorników polskiej produkcji szkołom, bursom młodzieżowym, świetlicom i indywidualnie — inwalidom wojennym.

Trzy po trzy

Na próbie w czasie, której popełnia gaffy i faux-pas, kandydatka na gwiazdę operetkową, p. H. zapytuje z wdziękiem reżysera:

— Czy po mojej piosence mam jeszcze zatańczyć, czy też zwolna wycofać się ze sceny?

— Zwolna? — rzecze reżyser. — A biegać pani nie umie?

* * *

U państwa P. odbywa się przyjęcie, na którym przeważna część gości — to kupcy.

Rozmowa obraca się wokół ciężkich czasów, niskich cen za sprzedane towary i w ogóle „fatalnych" warunków egzystencji.

— Być dzisiaj kupcem — to po prostu samobójstwo — peroruje p. L., posiadacz kilku sklepów na terenie Łodzi.

Wówczas jeden z obecnych — młody malarz — zrywa się z krzesła i woła:

— Życie mi obrzydło!.... Proszę o sklep w celach samobójczych!

* * *

we.

Jeden ze znanych dziennikarzy przychodzi do dyrektora teatru i mówi:

— Proszę pana, tak dalej być nie może!... To skandal po prostu! Przy angażowaniu nie uwzględnia się talentów, a tylko protekcję. Panna M. jest protegowaną jednego z dygnitarzy miejskich, pannę L. protegu je znany przemysłowiec; panna R. jest protegowaną....

— No dobrze, dobrze — odpowiada dyrektor — załatwimy to, tylko niech pan powie od razu, jak się nazywa pańska protegowana?....

* * *

Gospodarza Tartanusa spotyka jego kum, Panewka:

— Wisz, bracie — powiada — był u mnie dzisiaj Władek od Przyrzyckich i molestował, żebym mu pożyczył 1000 złotych.

Tartanus zastanawia się przez chwilę, a potem oświadcza:

— Ano, jak prosił, to pożycz. Musowo pożycz.

— Musowo? — dziwi się Panewka. — A niby dlaczego?

— No, bo jak mu nie pożyczysz, to on po ten tysiąc przyjdzie do mnie...

JERZY ZAJĄCZKOWSKI

Do CZASU...



Nie żenił się facet i chwalił swój los.
Z żonatych przyjaciół śmiał w cały się głos.
Szedł z miną wesołą, beztrosko przez świat,
aż nagle zidiociał, ożenił się, wpadł...

Bo tak się już w życiu układa,
że wcześniej, czy później się wpada.

Ktoś inny tramwajem na gapę co dnia,
i mówił nieładnie, że bilet... gdzieś ma.
I jeździł podobno od wielu tak lat,
aż kiedyś kontroler zaskoczył go... Wpadł...

Bo tak się już w życiu układa,
że wcześniej, czy później się wpada.

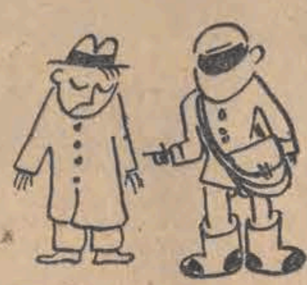
Gość w karty grał stale i jakoś mu szło.
A wszyscy dokoła z podziwem: „No, no!"
Raz cały majątek, do stołu, gdy siadł
postawił na kartę. Nie przyszło. Gość wpadł...

Bo tak się już w życiu układa,
że wcześniej, czy później się wpada.

Brał facet pieniądze nieswojo nie raz
i grzecznie do swoich przekładał je kas.
Nikt o tym nie wiedział. Szanował go świat.
Aż nagle rewizja: „Ubierać się!" Wpadł...

Bo tak się już w życiu układa,
że wcześniej, czy później się wpada.







WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Miejska wiosna
czyli
Satyra na własne serce

Błogość wiosenna błękitem płynie,
Bzykają muchy.
W głębi podwórka dwie gospodynie
Trzepią poduchy.

Z wiosną cherlawą sny chore roję
Sam pod błękitem:
Czerwień tych poduch to serce moje
Trzepaczką bite.

Tam pod śmietnikiem, jak suchotnica,
Szwaczka zbiedzona,
Trawka zakwita zielonolica
I zamyślona.

A na pięterku z okna, jak mniszka
Pełna zachwytu,
Oczami kwiatów patrzy doniczka
W chwilę błękitu.

Na ubikację obłoczki patrzą
O tej godzinie,
A moje serce trzepią trzepaczką
Dwie gospodynie.

Zgubione w wielkim i dymnym mieście
Te dwie jejmoście
Może wytrzepią z kurzu je wreszcie,
Jak brudną pościel.

Pewien powieściopisarz był tak skąpy, że nie wydał ani jednej książki.

* * *

Radio nigdy nie zastąpi gazety. Niech kto bowiem spróbuje owinąć w radio śniadanie.

* * *

Pewien pan był tak wysoki, że jak chciał włożyć kapelusz, to musiał przyklęknąć.

* * *

— Mamo, czy mogę zanieść ten list do skrzynki?

Matka spojrzała w okno, a widząc że deszcz pada mówi:

— Nie, moje dziecko. Deszcz leje jak z cebra, psa bym nie wypuściła z domu na taką ulewę. Niech tatuś zaniesie ten list do skrzynki.

Wesoły Głos

BOGDAN BRZEZIŃSKI

W obronie radia

Przyjemni są radiosłuchacze!
Dlaczego? Zaraz wytłumaczę:

Każdy szanowny radiosłuchacz
Chciałby wzbogacić swego ducha.

A tu zaznaczyć zaraz muszę,
Że ludzie różne mają dusze.

Więc jeden woła: — Dobra nasza!
Gdy radio gra mu czardasza.

A drugi wściekły ręką macha,
Bo on by chciał usłyszeć Bacha.

Jeden o humor w liście błaga,
Drugi opery się domaga.

Trzeci powiada, że po pierwsze
Powinni w Radiu czytać wiersze,

I jego zdaniem, to — po drugie —
powinni czytać zwłaszcza długie.

A czwarty mało Radia nie zje,
Gdy recytują mu poezje!

Z zachodnich pisze ktoś rubieży,
Że chętnie słucha przy wieczerzy.

Inny znów twierdzi, szczera dusza,
Że polityka go nie wzrusza!

I płyną listy, listów morze,
A w Radiu płaczą: — Dobry Boże!

Jak tu dogodzić ludziom wszystkim,
Co napisali owe listy?

Czy cały program zapchać jazzem,
Czy grać Szopena z jazzem razem?

Czy rżnąć „Aidę" przez dzień cały,
Czy opowiadać wciąż kawały?

Czy poetyckie rzewne „chwilki"
Zjeść mają program niby wilki?

I męczą w radiu się bez miary:
Kto ma zwyciężyć — Bach czy Harris?

Dyrektor płacze, woźny płacze...
Ach, życie w radiu jest sobacze!

Ponieważ kłamać ja nie umiem,
Muszę wyjaśnić w „post scriptumie":

Dlatego Radia bronię rad ja,
Ponieważ sam nie słucham radia!...

Janina Dziwińska

POSZŁO LEPIEJ

Profesor ginekologii dr Hipolit Ciperak, zdziwił się wielce, gdy jego młody asystent, Kuś, który dopiero co zaczął praktykę, oznajmił pewnego dnia chęć działalności lekarskiej na prowincji.

— Co takiego? — wykrzyknął. — Po miesiącu praktyki? Ależ to nonsens, kochany kolego! Cóż pan umie?

— Niewiele, ale to nie szkodzi — odparł asystent Kuś. — Nie święci garnki lepią. Wyrobię się.

— Sam na prowincji?

— A tak. Tylko na prowincji! Sam pan wie, profesorze, że lekarze z praktyką „upowszechniają" służbę zdrowia tylko w dużych miastach, gdzie...

— No, no — przerwał znakomity specjalista — bez złośliwości. Chce kolega jechać — trudno, nie będę zatrzymywał, ale martwię się ,że nie ma pan dostatecznych kwalifikacji. Proszę mi więc przyrzec, że jeśli zdarzy się panu jakaś poważniejsza operacja lub zabieg, zawiadomi mnie pan o tym. Postaram się przyjechać i pomóc.

Asystent Kuś wyjechał. Pamiętał jednak o słowach profesora, gdyż po dwu tygodniach przysłał telegram, że tak i tak, sprawa bardzo poważna, potrzebna jest na gwałt pomoc itd. Profesor Ciperek wybrał się natychmiast w drogę. Na stacji miasteczka P. oczekiwał go Kuś z grobową miną.

— Co się stało? — zapytał z niepokojem profesor.

— Już po wszystkim. Depesze u nas, widać pieszo chodzą, nie mogłem czekać, sam zrobiłem zabieg...

— No i co?

— Dziecko umarło!

— Hm, to nie dobrze — oświadczył znakomity specjalista — no, ale nie martw się ,mój drogi: to się zdarza i najzdolniejszym ginekologom. Jakoś się wykręcimy z tego.

— Ba ale... i matka umarła!

— Co pan mówi?. O to gorzej. Ale i na to znajdzie się tłumaczenie. No, chodźmy tam najprędzej!

Doktór Kuś nie ruszał się jednak z miejsca.

— Nie powiedziałem profesorowi wszystkiego — wyznał ponuro.

— Bój się Boga, a cóż jeszcze się mogło zdarzyć?

— Ojciec dziecka umarł.

— Ojciec?!!! W jaki sposób?

— A zaczął mi robić wymówki, zdenerwowałem się i buch go kleszczami po głowie. Kruchą głowę miał ,czy co — kipnął.

— O, to fatalne — zasępił się profesor. — To bardzo niedobrze.

Ostatecznie jednak na wszystko znajdzie się rada. Trudno lekarzowi coś złego udowodnić. Kuś wyszedł cało z afery, zwolniony od kary i winy. Wypadek nie odstręczył go jednak od dalszej praktyki i nie minęły dwa tygodnie, a profesor Ciperek znowu otrzymał depeszę, wzywającą do miasteczka P. Przyjechał i zastał asystenta prawie wesołego.

— Po coś mnie wzywał — ofuknął — kiedy masz taką radosną minę?

— No, bo tym razem poszło znacznie lepiej! — krzyknął Kuś.

— Dziecko żyje?

— Nie!

— A matka?

— Też nie.

Zmarszczył profesor z gniewu brwi krzaczaste i rzekł z irytacją:

— Więc z czego pan właściwie taki zadowolony?

— Ojciec żyje — zawołał ucieszony asystent.



ZŁOWROGI CIEŃ

LITERATURA i życie

Aleksander Hercen

Ciechanowicz



A. Hercen w 1845 r.

Poniżej drukujemy fragment z I tomu dzieła pisarza rosyjskiego A. HERCENA p. t. „RZECZY MINIONE I ROZMYŚLANIA",[1]) które jest rodzajem pamiętników pisanych artystyczną prozą. A. Hercen (1812—1870), wielki demokrata walczący z caratem, który odegrał dużą rolę w przygotowaniu rewolucji rosyjskiej, niejednokrotnie zabierał głos w obronie Polski i był rzecznikiem jej niepodległości. Więzy serdecznej przyjaźni łączyły go z wieloma działaczami polskimi z którymi po raz pierwszy, jak to widzimy z drukowanego tu fragmentu, bliżej zetknął się w Piermi, dokąd został zesłany przez Mikołaja I.

Wielu męczenników za polską sprawę widziałem w czasach późniejszych; jeśli chodzi o walkę Polaków, to niezmiernie bogate są ich Żywoty Świętych, — Ciechanowicz był pierwszym takim świętym, jakiego ujrzałem. Gdy opowiedział mi, jak prześladowali ich kaci w mundurach generałów adiutantów, będący pięściami, za pomocą których rozprawiał się rozwścieczony despota z Pałacu Zimowego — mizerne wydały mi się wówczas nasze własne niedole, nasze więzienie i nasze śledztwo.

W Wilnie był wówczas naczelnikiem *z ramienia zwycięskiego nieprzyjaciela* ów słynny renegat Murawiew, który się unieśmiertelnił swoją historyczną sentencją, że „należy on nie do tych Murawiewych, których się wiesza, lecz do tych, którzy sami wieszają".[2]) Dla wąskich, mściwych poglądów Mikołaja najbardziej przydatni, a przynajmniej najbardziej mu mili byli ludzie, których cechowała rozjątrzona żądza władzy i ordynarne okrucieństwo.

Generałowie zasiadający w katowni i zamęczający emisariuszy oraz ich znajomych i znajomych tych znajomych, obchodzili się z więźniami jak łotry bez wszelkiego wychowania, pozbawieni jakiegokolwiek uczucia delikatności i przy tym wszystkim dobrze wiedząc, że wszelkie ich czyny przykrywa sołdacki szynel Mikołaja, zalany krwią męczenników polskich i łzami polskich matek... Ten *wielki tydzień* całego narodu czeka jeszcze na swego Łukasza lub Mateusza... Lecz niech im będzie wiadomo, że kaci jeden po drugim postawieni zostaną pod pręgierz historii i tam pozostawią swoje imiona. Będzie to galeria portretów z czasów mikołajewskich w pendant do galerii wodzów 1812 roku.

Murawiew mówił do więźniów „ty" i beształ ich nieprzyzwoitymi słowami. Pewnego razu do takiego stopnia się rozjuszył, że podszedł do Ciechanowicza i chciał schwycić go za pierś, a może i uderzyć — spotkawszy się ze spojrzeniem skutego więźnia, zmieszał się i kontynuował już innym tonem.

Domyślałem się, jakiego rodzaju było to spojrzenie: gdy opowiadał mi o tym zdarzeniu, od czasu którego minęło już trzy lata, oczy Ciechanowicza pałały, a żyły nabrzmiewały mu na czole i na skrzywionej jego szyi.

— Cóż mógłby pan mu zrobić, będąc w kajdankach?

— Rozszarpałbym go zębami, czaszką swoją i kajdanami zbiłbym go, — rzekł drżąc na całym ciele.

Ciechanowicza zesłano z początku do Wierchoturia, jednego z najbardziej oddalonych miast gubernii piermskiej, zagubionego gdzieś w górach uralskich, zagrzebanego w śniegu i do takiego stopnia leżącego zdala od wszelkich dróg, że zimową porą prawie zupełnie pozbawionego komunikacji. Oczywiście, że gorzej jest mieszkać w Wierchoturie, niż w Omsku, czy Krasnojarsku. Zupełnie osamotniony Ciechanowicz studiował tam nauki przyrodnicze i zbierał mizerną florę gór uralskich; wreszcie otrzymał pozwolenie na przeniesienie się do Piermi; i to było już dla niego pewnego rodzaju polepszeniem jego losu: znów usłyszał dźwięk swojej mowy ojczystej i spotkał się z towarzyszami niedoli. Żona jego, która pozostała na Litwie, pisała mu, że uda się do niego pieszo z gubernii wileńskiej... Czekał na nią.

Gdy tak niespodziewanie przeniesiono mnie do Wiatki, poszedłem pożegnać się z Ciechanowiczem. Niewielki pokój, w którym mieszkał, był prawie zupełnie pusty; mała stara walizeczka stała obok ubogiego łóżka; całe umeblowanie składało się z drewnianego stołu i jednego krzesła, — powiało na mnie moją celą krutícką.

Wiadomość o nakazanym mi wyjeździe zmartwiła go, lecz tak przywykł był do ciosów, że po chwili niemal że z promiennym uśmiechem powiedział do mnie:

— Za to właśnie tak kocham przyrodę, że, gdzie by się człowiek nie znajdował, w żaden sposób nie można mu jej odebrać.

Pragnąłem pozostawić mu coś na pamiątkę, zdjąłem z koszuli niewielką spinkę i prosiłem go, by ją przyjął.

— Nie pasuje ona do mojej koszuli, — rzekł, — lecz spinkę pańską zachowam do końca życia i wystroję się w nią na swoim pogrzebie. Potem zamyślił się i nagle szybko zaczął grzebać w swojej walizeczce. Wydobył niewielki woreczek, wyjął stamtąd żelazny łańcuszek, jakoś osobliwie zrobiony, oderwał od niego kilka ogniw i podał mi je ze słowami:

— Łańcuszek ten jest mi bardzo drogi, wiążą mię bowiem z nim najświętsze wspomnienia z innych czasów; całego panu nie dam, lecz niech pan weźmie tych kilka pierścieni. Nie sądziłem, że ja, wygnaniec z Litwy, podaruję je wygnańcowi rosyjskiemu.

Uścisnąłem go i pożegnałem się z nim.

— Kiedy pan wyjeżdża? — zapytał.

— Jutro rano, lecz nie zapraszam pana do siebie; w moim mieszkaniu waruje już bez przerwy żandarm.

— A więc szczęśliwej podróży, niech że panu los sprzyja bardziej, aniżeli mnie.

Następnego dnia policmajster był już obecny w moim mieszkaniu od godziny dziewiątej rano i przynaglał mnie. Żandarm piermski, o wiele zgodniejszy niż kruticki, nie tając radości, którą napawała go nadzieja, że będzie pijany przez całe 350 wiorst, majstrował coś przy powozie. Wszystko było już gotowe; przypadkowo spojrzałem na ulicę, — szedł mimo Ciechanowicz. Podbiegłem do okna.

— No to dzięki Bogu, — powiedział, — oto już po raz czwarty tędy przechodzę, by się choć zdala z panem pożegnać, a pan wciąż mnie nie zauważał.

Podziękowałem mu oczyma, pełnymi łez. To subtelne kobiece okazanie mi sympatii wzruszyło mnie do głębi; gdyby nie to spotkanie, nie miałbym czego w Piermi żałować!

tłumaczyli E. i W. Słobodnikowie

Z Piermi zachowałem jedno wspomnienie, które jest mi drogie.

Na jednym z przeglądów zesłańców u gubernatora zaprosił mnie do siebie pewien ksiądz. Zastałem u niego kilku Polaków. Jeden z nich siedział milczący, paląc w zamyśleniu niewielką fajkę; z każdego rysu jego twarzy ział smutek, beznadziejny smutek. Był przygarbiony, a nawet krzywoboki, twarz jego o nieprawidłowych rysach była owego polsko-litewskiego typu, który z początku zadziwia, a potem przyciąga; tego rodzaju rysy miał największy z Polaków Tadeusz Kościuszko. Ubranie Ciechanowicza świadczyło o straszliwym ubóstwie.

Po kilku dniach przechadzałem się po pustym bulwarze, którym kończy się z jednej strony Pierm; było to w drugiej połowie maja; rozwijały się już młode listki, kwitły brzozy (przypominam sobie, że cała aleja była wysadzona brzozami) — i nie było żywej duszy. Nasi prowincjonałowie nie lubią *platonicznych* spacerów. Włócząc się tak przez dłuższy czas, ujrzałem wreszcie po drugiej stronie bulwaru, czyli w polu, jakiegoś człowieka, który zbierał rośliny dla zielnika, czy też po prostu zrywał jednostajne, ubogie kwiatki tego kraju. Gdy uniósł głowę, poznałem w nim Ciechanowicza i podszedłem doń.

[1]) „Rzeczy minione i rozmyślania" mają się wkrótce ukazać w polskim tłumaczeniu nakładem sp. wyd. „Wiedza".

[2]) Murawiew-Wieszatiel ma tu na myśli S. I. Murawiewa, dekabrystę, powieszonego przez Mikołaja I.

A. Błok

Warszawa

(Fragment poematu „Odwet")

Czyliż i ciebie, o Warszawo,
Stolico dumnej polskiej ziemi,
Wojenne carskich hord wyprawy
W martwocie pogrążyły niemej?
W podziemia zeszło życie w grodzie,
Pałace pańskie śnią w ustroniu,
Tylko Pan-Mróz na dzikim koniu
Bez kresu hula na swobodzie!
To wściekle wzniesie się nad nami
Jego łeb siwy wśród kurzawy,
Lub odrzucone w tył rękawy
Zadymką wzlecą nad domami,
Lub zarży koń — i brzękiem w burzy
Telegraficzny drut oddzwoni,
Pan rwące cugle ściągnie w dłoni,
Żelazo ostro mu powtórzy
Zamarzniętego stuk kopyta
W ulicy pustej, bezechowej...
Znów niemy Pan pochylił głowę.
Tęsknotą jego pierś przeszyta.
Tak pędząc na spienionym koniu,
Ostrogą pobrzękuje krwawą...
I zemsta! zemsta! Nad Warszawą
W żelazie zimnym echo dzwoni...
...Już nie samotny kroczy mrokiem,
Lecz jakby komuś daje wieść się,
Ktoś stąpa obok śpiesznym krokiem,
Krakowskie wiedzie ich Przedmieście:
Wisła — piekielny kłąb śnieżycy...
Tam dzwoniąc w zimną noc zębami,
Osłony szuka za domami
I w dawną wraca znów ulicę.
I znów pod śniegiem zamyślony
Nad kulą ziemską śni Kopernik...
(A obok niego druh-powiernik
Czy rywal — stąpa żal). Zmylony,
Zwrócił pod górę krok niesprawny,
Tu po soborze prawosławnym
Przez chwilę ślepym wzrokiem wodzi.
(Jakiś nie byle jaki złodziej
Zbudował go, nie odbudował...)
Śpieszy bohater mój, na nowo
Osłabł — wokoło śnieg się ściele —
Już zaczął drżeć na całym ciele
Niepokonanym drobnym dreszczem
(W nim splotły się na jedno mgnienie:
Mróz i tęsknota, i znużenie...)
Godzinę już w bezdrożu śnieżnem
Bez celu brnąc poprzez kurzawę,
Błądził bez snu i bez nadziei
Scicha złowieszczy świst zawiei
I sen zstępuje na Warszawę.

Tłum. M. Jastrun

S. N. Gorodecki

Polska

Siostro nieznana, ale bliska!
Dawno już Ciebie pokochałem.
Rozwidnia polskie płomienisko
Rówieśnią łuną Zachód cały.

Już znicza słowiańskiego blaski
— Ledwie zakwitłe — świat olśniły.
Już słychać w głębi cisz słowiańskich,
Jak wzbiera wrzenie przyszłej siły.

Gdzie poryw górny — tam jest Polak,
Gdzie nurt głęboki — tam Rosjanin.
Lecz im jednaka w dziejach dola:
Gromowym łamać mrok łyskawiem!

O, strzało, Słowian! Polsko! Siostro!
— Oto już widzę łuk napięty,
Kołczan, pocisków pełen ostrych,
I ramię w gniewie wyciągnięte!

O Polsko! Jakże mi jest bliski
Żarliwy ogień Twoich marzeń
I wierność losom Twym ognistym,
Co zginąć — lub zwyciężyć każe.

tłum. Jerzy Pomianowski

K. D. Balmont

Słowacki

Proroku! Bracie! Mistrzu! Słodkosłowy!
Śpiewałeś pieśń słowiczych pełną kras.
Lecz milczał świat jak głuchej nocy czas
I był jak smok: i zły, i wielogłowy.

Jak strunyś dźwięk był gniewno-piorunowy,
Ogniskiem w górach lśniłeś. Potemś zgasł.
I płoniesz znów! Król-Duch iskrzący, wraz
Małżonek Polski, wolnej już Królowej!

Jak błyskawica była postać twa!
I dźwięk i blask. I światło jej olbrzymie
Trwać będzie, aniś śnił)

Szczęśliwy kraj, gdzie Pieśniarz w duszach trwa
I, Rosji syn, dziś sławię Polski imię,
[illegible] bratu [illegible]dośnie śpiewał brat!

tłum.: Leonard Podhorski-Okołów.

Głos Kobiet

W dniu Święta 1-go Maja wszystkie uświadomione kobiety zamanifestują swą solidarność i łączność z wielkimi przedsięwzięciami i dążeniami polskiego świata pracy.

Udział kobiet
w Święcie pierwszomajowym

Na Święto 1-szomajowe kobiety miast zrzeszone w Lidze Kobiet podjęły się wykonania **szeregu prac, związanych z odbudową** kraju. Do prac tych należeć będą: uporządkowanie ogródków działkowych oraz odgruzowywanie miast. Kobiety wiejskie zrzeszone w kołach gospodyń będą obchodziły Święto Pracy pod hasłem podniesienia wydajności gospodarstw wiejskich, zorganizowania placówek opieki nad dzieckiem, podniesienia higieny życia codziennego. Z okazji dnia 1-go maja zostaną przez poszczególne koła gospodyń wiejskich zorganizowane akademie 1-szomajowe, na które zostaną dostarczone prelegentki przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Do wszystkich kobiet wiejskich dotrzeć powinno **zrozumienie doniosłości manifestacji 1-szomajowej.** Powinny one wziąć jak najliczniejszy udział w obchodach, urządzanych na terenie gmin i powiatów w dniu 1-go maja. Kobiety zrzeszone w Lidze Kobiet **podsumują na specjalnie urządzonych akademiach 1-szo majowych wynik współzawodnictwa pracy wśród kobiet** oraz przedstawią plan **dalszego rozszerzenia tego współzawodnictwa na rok 1948.**

W pochodach 1-szo majowych członkinie Ligi Kobiet będą brały udział w kilku grupach: Pracujące zawodowo manifestować będą w kolumnach Zakładów Pracy. Wystąpią one tam tworząc zwartą grupę idącą pod hasłami i ze sztandarami terenowej organizacji kobiecej. Członkinie Ligi Kobiet gospodynie domowe w miastach w pochodach 1-szo majowych będą szły pod sztandarami zarządów grodzkich i dzielnicowych Ligi Kobiet. Gospodynie wiejskie w dniu 1-go maja manifestować będą pod sztandarami Związku Samopomocy Chłopskiej.

Jak się UBRAĆ



Modele przedstawionych na rysunkach kostiumów i sukien demonstrują nam w sposób przejrzysty jak wygląda tegoroczna, modna wiosenna linia. Kostiumy odznaczają się dużą fantazyjnością wykończenia. Suknie obfitością spódnic podkreślonym wcięciem stanu i wąskością ramion. Ta nowa dyktowana przez krawców zagranicznych linia mimo, iż nie rokowano jej szans przyjęcia się na polskim gruncie zaczyna być akceptowana przez nasze kobiety. Tegoroczna wiosenna moda niesie jedną poważną niedogodność — wymaga na sporządzenie sukien znacznie większej ilości materiału. Pokazane na rysunkach sukienki uszyte być powinny z cienkich wełen w tak modnych obecnie kolorach pastelowych. Jednak tkaniny jasne są w codziennym użyciu dość niepraktyczne, z przyjemnością też podajemy do wiadomości naszym czytelniczkom, że obok barw jasnych niezwykle modnym jest kolor granatowy. Każda też z zademonstrowanych dziś sukienek wypadnie b. ładnie jeśli ją uszyjemy z granatowego materiału, a rozjaśnimy białym pikowym przybraniem.

Obydwa zademonstrowane kostiumiki, to strojne raczej dwuczęściowe sukienki. Uszyć je możemy zarówno z jedwabiu jak i z wełny. Przybraniem tych kostiumów są kołnierzyki wykonane z białej tkaniny jedwabnej lub lnianej, bądź też z koronki. Zastosowanie jako ozdoby szerokiej ręcznej mereżki jest pomysłem nowym i niebanalnym.



Pod znakiem jedności

Wspólne obrady Wydziałów Kobiecych PPR i PPS

W dniu 13 kwietnia 1948 r. odbyło się w Łodzi posiedzenie Wojew. Wydziałów Kobiecych PPR i PPS.

Na zebraniu omawiane były sprawy związane ze świętem pierwszomajowym oraz ustalono wspólny plan pracy obu Wydziałów Kobiecych.

W wyniku obrad powzięto uchwałę następującej treści:

Wojewódzkie Wydziały Kobiece PPS i PPR na posiedzeniu w dn. 13. 4. br. witają uchwały Centralnych Kierownictw bratnich partii, zmierzające do jedności organicznej obu Partii Robotniczych.

Celem zacieśnienia współpracy na odcinku kobiecym, aktywy Wydziałów Kobiecych postanawiają raz w miesiącu odbyć wspólne posiedzenia.

Każdego miesiąca obsłużyć 4-ry Dzielnicowe i 4-ry Powiatowe Wydziały Kobiece, celem ugruntowania dalszej współpracy. Zorganizować wspólną uroczystą akademię w dniu 1-go Maja i wspólny pochód pod sztadarami organizacji kobiecych.

Wprowadzić współpracę Wydziałów Kobiecych we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Prowadzić wspólną pracę na odcinku rozbudowy współzawodnictwa pracy. Informować się wzajemnie o inicjowaniu nowych prac i o ich wynikach.

Na zakończenie posiedzenia odczytano i przyjęto jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą historyczne znaczenie uchwały KC PPR i CKW PPS o ostatnim etapie, na którym znajduje się polski ruch robotniczy, etapie — przygotowującym jedność organiczną obu partii robotniczych.

Troska o latorośle przyszłości
Prawo opiekuje się dziećmi pozamałżeńskimi

Sprawa utrzymania i wychowania dziecka jest przedmiotem troski nie tylko matki, jest również przedmiotem troski naszego Państwa. Dowodem tego jest prawo rodzinne wydane 22 stycznia 1946 roku.

Jedną z pozycji tej ustawy jest prawo o alimentach dla dzieci pozamałżeńskich.

Dla uzyskania alimentów właściwy jest Sąd Grodzki. Matka powinnâ przedstawić w Sądzie metryczkę urodzenia dziecka, wskazać ojca i podać świadków, lub inne wiarygodne dowody o ojcostwie. Sprawy te są załatwiane ze względu na dobro dziecka poza kolejnością i w ciągu trzech tygodni od zgłoszenia pozwu wchodzą na wokandę sądową. Wysokość alimentów jest ustalana w zależności od stopnia zamożności rodziców, jednak zawsze w wysokości, jaka jest niezbędna dla utrzymania dziecka. *Według dawnego prawa alimenty musiały być wypłacane jedynie do chwili dojścia dziecka do pełnoletności obecnie — aż do chwili usamodzielnienia się:* dziecko może przekroczyć tak zwaną pełnoletniość t. j. 21 lat, ale może dalej studiować.

Nowe prawo zawiera również jeszcze jeden punkt, którego dawniej nie było. Mianowicie na wniosek dziecka, jeżeli matka się temu nie sprzeciwi może być nadane dziecku nazwisko ojca. Znikają dzięki temu z metryk dzieci pozamałżeńskich litery NN przy rubryce dotyczącej nazwiska ojca.

Jeżeli ojciec dziecka mimo wyroku sądowego nie płaci alimentów, Sąd może na drodze egzekucji nałożyć areszt na pobory ojca w wysokości $^2/_5$ poborów. Jeżeli zaś ojciec posiada majątek ruchomy, komornik dokonuje zajęcia, które stanowi wyrównanie sumy wyznaczonej na alimenty.

Ojciec dziecka pozamałżeńskiego według nowego prawa ma obowiązek utrzymania matki i dziecka 3 miesiące po porodzie, musi również ponieść koszta porodu. Zarządzenie o tym może również wydać Sąd jeszcze przed urodzeniem dziecka i suma przeznaczona na poród jest wtedy złożona do depozytu sądowego i wypłacona matce na poród. W razie przyrzeczenia małżeństwa uwiarygodniony sądownie ojciec musi wypłacić matce pewną sumę za krzywdę moralną.

Prawo rodzinne zawiera również przepis zapewniający dziecku pozamałżeńskiemu przyszłość w razie śmierci ojca. W takim wypadku alimenty muszą płacić spadkobiercy ojca. Z obowiązku tego mogą być zwolnieni, jeżeli ze spadku oddadzą dziecku część obowiązkową.

Widzimy więc, że prawo nasze idzie daleko w kierunku zapewnienia dziecku pozamałżeńskiemu utrzymania, wychowania i przyszłości. W imię dobra dziecka wydane są wszystkie wyżej wymienione przepisy, których Polska przedwojenna nie znała — dziecko tak zwane nieślubne stało poza nawiasem społeczeństwa. (m. z.)

1000 dziewcząt
w jednej szkole konfekcyjnej

W dniu 15 kwietnia rb. uruchomiono w Rawiczu (woj. poznańskie) szkołę konfekcyjną dla tysiąca młodych dziewcząt. Szkoła ta mieścić się będzie w budynkach dawnej szkoły kadetów. Ciekawie przedstawia się program nauki w tej placówce szkoleniowej. Dziewczęta poświęcać będą dwa dni w tygodniu na zajęcia praktyczne, szkoląc się przy różnego rodzaju maszynach do pracy zawodowej. Pozostałe 4 dni nauki w tygodniu wypełnione będą wykładami z zakresu historii, literatury, rachunków, nauki o Polsce Współczesnej itp. Uczennice tej szkoły poddane będą specjalnemu reżimowi. Ze względu na dużą liczebność podzielone będą systemem nieomal że wojskowym na kompanie i plutony. Nauka i pobyt w szkole w Rawiczu jest bezpłatny. Dziewczęta nie ponoszą kosztów ani za mieszkanie ani wyżywienie. Budynki i pomieszczenia szkolne zapewniają uczennicom nietylko wszelkie wygody ale i należyty wypoczynek. Przy szkole jest wielkie boisko sportowe, sala gimnastyczna, korty tennisowe itp. Uczennice szkoły rekrutują się w pierwszym rzędzie spośród dziewcząt wiejskich, pochodzących z tych wiosek, w których najtrudniej jest o kontakt ze światem i w których możliwości zarobkowania dla niewykwalifikowanych zawodowo pracownic są znikome.

O poprawę i rozwój przedszkoli

W dniu 13-go bm. odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Oświatowej poświęcone omówieniu zagadnienia przedszkoli. W posiedzeniu obok przedstawicieli Ministerstwa Skarbu Ziem Odzyskanych i CUPU wzięli udział wizytatorzy z terenu całego Państwo oraz delegacje RTPD Ch.TPD oraz Sekcji wychowania przedszkolnego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na posiedzeniu przedyskutowano najważniejsze postulaty wychowania przedszkolnego. Stwierdzono, iż koniecznym jest powiększenie funduszów na kształcenie czynnych a niewykwalifikowanych wychowawczyń przedszkola. Wysunięto postulat podniesienia poziomu sanitarnego przedszkoli i otoczenia zarówno dzieci jak i ich wychowawczyń w przedszkolach stałą opieką lekarską. Wyniki dyskusji zostaną opracowane przez Prezydium Komisji i zgłoszone do uchwalenia na następnym posiedzeniu w połowie maja.

To i owo

Po „włosku"

Amerykę Północną czyli tak zwane U-es-a wyobrażamy sobie popularnie pod postacią niejakiego wuja Sama. Jest to taki bardzo długi i bardzo chudy facet, przybrany w sztuczkowe portki i kusy diabelski fraczek. Pozatem wujo wyróżnia się rurą na łbie czyli cylindrem, haczykowatym kinolem i charakterystyczną kozią bródką, złożoną z niewielu rzadkich włosków. Jeśli chodzi o ten ostatni szczegół urody, to obawiam się, że znaczna zmiana zajdzie ostatnio w wyglądzie ob. Sama: wyrywa on sobie bowiem wszystkie włoski z brody, aby po włosku dojść do włoskiej urny wyborczej.

Pierwszy bodaj „włosek" polega na zaczepieniu Włoch o „plan Marshalla". Drugi zahacza o „zwrócenie" Italii Triestu. Trzeci „włosek" zawiera na końcu woreczek złota zrabowany przez Niemców. Czwarty „ciągnie" Włochy jako kandydata do ONZ. Na piątym włosku znajdujemy amerykańskie „paczki przyjaźni" i listy (z pogróżkami) Włochów amerykańskich do Włochów „włoskich". A na tych wszystkich „włoskach" wisi dosłownie kandydatura wyborcsa miłego wujowi Samowi chadeka (chrześcijańskiego-demokraty) de Gasperi'ego. Że niby jak on się w wyborach urwie, to się urwą wszystkie włoski z brody wuja Sama i Włochy „nie zobaczą" już nigdy ani „planu Marshalla" ani Triestu ani skradzionego złota ani ONZ-etu ani amerykańskich paczek ani poczty od krewnych z za oceanu.

Wujo zdaje sobie jednak widać sprawę, że kombinacja powyższa z obiecanką-cacanką jest raczej krucha, to też — nie poprzestając na własnej brodzie — sam ciągnie ponadto za włosy de Gasperi'ego. I to wszystkimi siłami. Z lądu — 400 tysięcznej policji faszystowskiej, z morza — marynarki wojennej U. S. A. a ostatnio nawet... z powietrza. Jak bowiem donoszą z Waszyngtonu, eskadry superfortec czyli wielkich bombowców, przybyłych świeżo z Kanzas, a znajdujących się na lotniskach Niemiec, dokonają dziś, t. j. w dniu wyborów włoskich — lotów nad terytorium Italii, przy czym „ukażą" się m. innymi nad Rzymem.

Ten „lot" amerykańskich „niebieskich ptaszków" w dniu wyborów jest już chyba szczytem szantażu, pogwałcenia prawa narodów i bezwstydnego „dziobania" suwerenności. Jesteśmy jednak pewni, że zwarty, silny, jednolity lud włoski nie da się zastraszyć superfortecami amerykańskimi, mówiąc spokojnie o ich „akcji" powietrznej: dzióbcie, dzióbcie, ptaszeczki, dziobki sobie złamiecie... *E. Tam.*

Walczyli o honor i godność człowieka

W 5-tą rocznicę powstania w getcie warszawskim

Kiedy 19 kwietnia 1943 roku w getcie warszawskim wybuchło powstanie przeciwko mordercom niemieckim, ludność żydowska, zamknięta za murami getta liczyła już zaledwie kilkadziesiąt tysięcy osób. Resztę ludności udało się Niemcom już poprzednio zgładzić drogą systematycznych wywózek do obozów śmierci. Taki też był plan Niemców: liczyli na to, że ci zaszczuci, głodni, znękani widmem śmierci ludzie ostatecznie wyzbędą się wszystkiego co ludzkie i zgodzą się na śmierć bez wszelkiego oporu, bez walki o swój honor narodowy i ludzki. Tym razem Niemcy omylili się. **Wśród resztek ludności żydowskiej zrodziła się i krzepła wola walki.** Rzecz jasna, że walka ta była z góry skazana na niepowodzenie, że o zwycięstwie w zwykłym tego słowa znaczeniu nie mogło być mowy, że walczących czekała nieunikniona śmierć i że zwycięstwo ich mogło być tylko pośmiertne.

Walka wybuchła. Oddziały niemieckie, które o świcie dnia 19 kwietnia przeszły bramę getta znalazły się pod obstrzałem rewolwerów, karabinów i granatów Żydowskiej Organizacji Bojowej. **Na ulicach dzielnicy żydowskiej w stolicy okupowanej Polski powstał dla Niemców nowy front. Front, na który zmuszeni byli rzucić artylerię, lotnictwo i czołgi, i który kosztował ich tysiące zabitych i rannych.**

Przez więcej niż dwadzieścia dni, w tym przez cały Wielki Tydzień w Warszawie trwała wojna, którą kobiety warszawskie nazwały wojną żydowską. Nie była to jednak bynajmniej tylko wojna żydowska. Już w chwili przygotowań do powstania Żydowska Organizacja Bojowa, powołana do życia przez wszystkie antyfaszystowskie odłamy społeczeństwa żydowskiego, rozpatrywała swoją akcję **jako część składową walki wszystkich narodów, a w pierwszym rzędzie narodu polskiego przeciwko okupantowi faszystowskiemu.** W odezwie zatytułowanej: **„Polacy! Obywatele! Żołnierze Wolności!** wydanej przez powstańców w czwartym dniu powstania, pisano **„Toczy się walka o naszą i Waszą wolność. O nasz i Wasz ludzki, społeczny narodowy honor i godność".**

Przez wiele dni i nocy nad Warszawą unosiła się łuna pożarów, a za murami getta lała się krew młodych i starych bohaterów. Ta krew była wkładem powstańców z getta w walkę Miasta Niepokonanego — Narodu Polskiego.

Tak też zrozumiała walkę powstańców ta część narodu polskiego, która sama stałą w ogniu nieprzerwanej walki z okupantem, tak tę walkę zrozumieli członkowie Polskiej Partii Robotniczej i bojownicy Gwardii Ludowej.

Podczas, gdy krajowe ekspozytury „Londynu" stojące „z bronią u nogi" i posiadające tej broni znaczne zapasy odmówiły udzielenia jej w najmniejszej choćby ilości powstańcom, peperowcy i gwardziści nietylko przemycają do getta zdobytą na Niemcach broń, nietylko biorą aktywny udział w ratowaniu bojowców, którym udało się wydostać za płonące mury, lecz **bojową akcją przeciwko Niemcom** wspomagają powstańców. To właśnie **gwardzista „Jacek"** (Franciszek Bartoszek) stoi na czele małego oddziałku, unieszkodliwającego obsługę skierowanego przeciwko powstańcom niemieckiego CKM na Franciszkańskiej. To właśnie gwardziści **„Jacek", „Andrzej" i „Gustaw"** dokonują w te wielkie dni aktów sabotażowych, dezorganizujących niemal całkowicie pracę warszawskiego węzła kolejowego.

Wielkie były ofiary, poniesione przez narody okupowane w walce z faszyzmem niemieckim, żaden jednak naród nie poniósł strat tak olbrzymich jak Żydzi, którzy walczyli nie tylko w getcie — **o śmierć godną wolnego człowieka,** lecz i w oddziałach partyzanckich, w armiach narodów sprzymierzonych, a przede wszystkim w Armii Radzieckiej i w Wojsku Polskim, — **o godne wolnego człowieka życie.** Dziś w Polsce Ludowej 100 tysięcy ocalałych Żydów posiada pełne prawa rozwoju ekonomicznego i kulturalnego i bierze czynny udział w odbudowie zniszczonego przez wspólnego wroga kraju, pracuje w kopalniach węgla w Wałbrzychu, w fabrykach włókienniczych Bielawy, w Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu i w wielu innych zakładach pracy. Dziś wolne ludy a wraz z nimi i lud żydowski świata toczą uporczywą walkę przeciwko imperializmowi walkę o pokój, — o wolność i demokrację, przeciwko odrodzeniu się agresji niemieckiej, o to by na zawsze już znikły pojęcia „wyższej" i „niższej" rasy i by jak powiedział Stalin „każdy naród posiadał równą doniosłość, co którykolwiek bądź inny naród". **A. P.**

Polski Związek Zachodni

pomaga — Polonii Zagranicznej

Jednym z działów pracy Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego jest pomoc kulturalna Polonii Zagranicznej i przygotowywanie propagandowe jej powrotu do Polski. W r. 1948 wszystkie ośrodki wychodźctwa po raz drugi urządzają Tydzień Ziem Zachodnich. W ramach tygodnia Zarz. Głów. PZZ przesłał do 200 organizacji polskich w St. Zjednoczonych, Argentynie, Kanadzie, Boliwii, Francji, Belgii, Holandii, Danii, Niemczech, Austrii i Rumunii ponad *2.000 książek* jako dar dla bibliotek polskich za granicą. Książki te, przeważnie o Ziemiach Zachodnich, PZZ częściowo zakupił i częściowo zebrał z darów różnych wydawnictw.

Tegoroczny 1 Maj

będzie potężną manifestacją woli jedności mas

Zebranie radców zakładowych

Dla godnego przygotowania Święta Pierwszomajowego odbyło się zebranie radców zakładowych przemysłu włókienniczego wespół z fabrykami konfekcyjnymi. Na zebranie przybyło około 1000 osób.

Obszerny referat na temat zadań w obliczu święta tegorocznego wygłosił przewodniczący Zw. Zaw. Włókniarzy, tow. Burski. O ile w roku 1945 I-szy Maj — mówił tow. Burski — był wyrazem hołdu dla zwycięskiego oręża, w roku 1946 manifestacją przywiązania do władzy demokratycznej, 1947 r. podsumowaniem sukcesów w odbudowie i zwycięstwo nad reakcją, o tyle maj roku 48-go będzie wyrazem woli utrzymania osiągniętych zdobyczy społecznych i ustrojowych i potężną manifestacją na cześć jedności organicznej obu bratnich partii oraz solidarności z masami ludowymi, walczącymi o wolność we Włoszech, Francji, Hiszpanii, Grecji i Chinach. W tym roku dnia 1-go Maja demonstrować będziemy naszą przyjaźń dla ludów Związku Radzieckiego i bratnich narodów słowiańskich. Po przemówieniu tow. Burskiego, który zakończył je apelem, nawołującym do zbiórki na budowę Wspólnego Domu obu Partii, radcy zakładowi samorzutnie zadeklarowali znaczniejsze sumy pieniężne na ten cel.

Celem usprawnienia akcji Pierwszomajowj posianowiono powołać we wszystkich zakładach pracy trójki pierwszomajowe oraz uchwalono, że każda fabryka pokaże osiągnięcia produkcyjne wielowarsztatowców i przodowników świata pracy. Aby dać pełny obraz życia robotnika, pokazane zostaną zespoły świetlicowe. Uchwalono również, że kluby sportowe przejdą w pochodzie w swoich barwach, jako oddzielna kolumna. Zbiórki pierwszomajowe zorganizowane będą przy fabrykach, skąd pochody wyruszą na punkty centralne, w tej chwili jeszcze nie ustalone. Na czele pochodu iść będą w zwartym szyku przodownicy świata pracy i wielowarsztatowcy.

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, w której między innymi czytamy:

> **„Naczelnym hasłem pierwszomajowym włókniarzy łódzkich stanie się w tym roku hasło jedności klasy robotniczej, które w tegorocznych manifestacjach nabierze żywej i aktualnej treści. Łódzka klasa robotnicza i awangardowa jej część, włókniarze łódzcy, da wyraz swej woli jedności mas pracujących. W dniu I-go Maja zamanifestują włókniarze łódzcy swą wolę pełnej realizacji trzyletniego planu gospodarczego, sytości i dobrobytu, wolę dalszego rozszerzenia osiągniętych zdobyczy społecznych, walkę o utrzymanie i umocnienie pokoju, o utrzymanie jedności międzynarodowej Zw. Zawodowych.**

Tegoroczne święto Pierwszomajowe zbiega się z obecnie przeprowadzaną akcją zbiórki na budowę Wspólnego Domu pod siedzibę przyszłej Zjednoczonej Partii. Zbiórka pieniężna na budowę Wspólnego Domu staje się w tych warunkach symbolem realnych dążeń klasy robotniczej do szybkiego zjednoczenia. Przedstawiciele 100 tys. rzeszy włókniarzy wzywają proletariat włókienniczej Łodzi do jak największego udziału w akcji zbiórkowej dla zadokumentowania swych dążeń do jedności.

GEN. MIECZYSŁAW MOCZAR

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ

BRYGADY AL — ZIEMI KIELECKIEJ — W AKCJI BOJOWEJ

Tej samej nocy wyruszyliśmy w kierunku, gdzie mieliśmy przygotować teren do odbioru broni. Cały oddział liczył około 250-ciu ludzi. Jak w każdym marszu, tak i obecnie wyruszyła szpica ,za nią przednia osłona, oddział i tylna osłona. Zabroniono palić i głośno rozmawiać. Przed nami było około 40 km. marszruty. Pierwszy raz oddziały Kielecczyzny maszerowały jako zwarta jednostka Pierwszej Brygady Ziemi Kieleckiej. Brygada ta w następnych miesiącach stoczyła szereg bitew, wysadziła dziesiątki pociągów, a jesienią 1944 roku odznaczona została Krzyżem Grunwaldu III-ej klasy.

Po całonocnym forsownym marszu dobiliśmy do wyznaczonego na mapie m. p. Nie pamiętam, by ktoś z nas odczuwał zmęczenie. Wszyscy byli weseli, nastrój oddziału był wspaniały. Na miejscu stwierdziłem, że teren jest dość dobry, las wysokopienny, niezbyt dziki, a co najważniejsze w środku lasku znajdowała się dość duża polana, nadająca się doskonale do odbierania zrzutów. Siedem km. na północny wschód leżały Starachowice. Jednostka otrzymała rozkaz rozlokowania się na brzegu lasu. Obok stojąca leśniczówka miała nam służyć za kuchnię, gdyż ognisk dla przygotowania obiadu nie mieliśmy zamiaru rozpalać. Dogadaliśmy się z leśniczym, by wypożyczył nam swoje kotły, ugotowano dobry krupnik na świeżej włoszczyźnie, której w leśniczówce było pod dostatkiem. Po obiedzie odbyła się odprawa z dowódcami. Rozpatrzono:

1) sprawę odbioru broni zrzutowej,
2) sprawę nawiązania kontaktu z oddziałem „Łokietka", który wymaszerował w pole w maju 1944 r. Obecnie winien on znajdować się w okolicach Iłży,
3) sprawę wyznaczenia dowódców batalionów, dowódcy kompanii zwiadowczej, kompanii gospodarczej, sprawę aprowizacji, plutonu sztabowego, plutonu bezpieczeństwa,
4) uchwalono podać organizacji terenowej do wiadomości, że zorganizowała się Pierwsza Brygada „Ziemi Kieleckiej".

W powyższych sprawach postanowiono:

wysłać natychmiast pluton, celem zapoznania się z terenem,

wysłać w okolice Iłży łączników do kierowników organizacyjnych tych terenów, by przybyli z oddziałami „Świt", „Wiślicz" i „Róg" do naszego sztabu,

wysłano łączników do Starachowic, Końskich i Ostrowia, by tamtejsze garnizony przymaszerowały do sztabu obwodu. Sprowadzeniem ich zajął się „Antek", sekretarz O. K. i „Bystry", członek Komitetu.

Dowódcami batalionów zostali: dowódca I-go baonu — „Brzoza" por., II-go — „Góral" por., III-go — „Wrzos" ppor., d-ca kompanii zwiadowczej — „Sokół" por., dowódca komp. gospodarczej—„Alin" chor., plutonem bezpieczeństwa kierował bezpośrednio szef bezpieczeństwa przy sztabie obwodu Sobczyński kpt., d-cą brygady został mianowany kpt. „Zygmunt", dotychczasowy d-ca okręgu Armii Ludowej — szefem brygady Kornecki.

Do brygady przybyły nowe zastępy Armii Ludowej z Kielc, Radomia, Ostrowca i innych terenów. Wszystkich nowo przybyłych pytano „co słychać" i każdy z nich odpowiadał: „godziny są już policzone. Niemcy uciekają, w Ostrowcu i Starachowicach wszystkie maszyny zostały rozebrane i wogóle — Niemcy mają pietra jak cholera, tylko ich bić! Szwaby walą na zachód wszystkimi drogami, ale trzeba wam wiedzieć, że nawet jednostki pancerne, które przybywają do Starachowic, są z frontu radzieckiego i nad tym należałoby się zastanowić. Myśleliśmy w Starachowicach, że ci, co przyjechali ,mają osłaniać odwrót rozbitkom, którzy wieją bez przerwy z prawego brzegu Wisły".

Leżąc na trawie, wiara rajcowała sobie o uciekających szwabach.

Dzień był gorący — 22 czerwca.

Do oddziału zwiadowczego wybrani zostali co sprytniejsi chłopcy. Wielu z nich teraz po całonocnym marszu drzemało.

Z Ostrowca na rozkaz organizacji zjawił się cały aktyw, który przybył tu pełen zapału by budować nowe jednostki A.L.

Leżąc na trawie wspominaliśmy najcięższe lata wojny. Zdawało nam się, że dziś — jutro będziemy wolni. Rozumieliśmy, że Niemcy znajdują się w przededniu swego upadku i nic ich od tego nie uchroni Dziś Ostrowiacy przypominali lata wojny, wspominając tych ,którzy w walce z z okrutnym najeźdźcą oddali swe życie.

(D. c. n.)

Przygotowywujemy się do jedności organicznej

na marginesie obrad aktywu PPR i PPS z dzielnicy Lewej Śródmiejskiej

Na naradzie aktywu dzielnicowego PPR i PPS Lewej — Śródmiejskiej panowała gorąca atmosfera — dyskusja była wnikliwa, ostra i czujna.

Podstawą do dyskusji były dwa referaty, wygłoszone przez **tow. Sokołowskiego** (PPR) **„O międzynarodowym ruchu robotniczym“** oraz **tow. Sołtana** (PPS) **„O jedności organicznej PPR i PPS“.**

Tow. Sołtan w wyczerpującym i przekonywującym referacie wiele miejsca poświęcił **analizie prawicy socjalistycznej** i wszelkim jej odmianom, słusznie wskazując, że zwalczać należy nie tylko prawicowców otwarcie występujących ze swoimi reakcyjnymi teoriami, ale także i tych, którzy próbują jedynie formalnie przystosować się do nowej sytuacji. Tacy w przyszłej Zjednoczonej Partii — **stwierdza referent** — nadal cichutko usiłowaliby **uprawiać dywersję i siać plotkę. Ale na szczęście** takich ludzi przyszła Zjednoczona Partia **nie wpuści do swego wspólnego domu.**

Wśród dyskutantów ogromną większość stanowili członkowie PPS. Dyskusję rozpoczął tow. Rębowski — (PPS). — Znajdujemy się jakby **w przedsionku przyszłej Zjednoczonej Partii** i musimy rzetelnie rozpatrzyć i ocenić błędy przeszłości. PPS nigdy nie była jednolitą partią — w wielu okresach posiadaliśmy cały wachlarz różnych grup. Prawica zawsze starała się **pogłębiać różnice między PPS a lewicą robotniczą,** różnice najczęściej sztuczne.

A gdy wbrew prawicowym teoriom rósł pęd do jedności — wówczas część z nich usiłowała zmienić front. W przyszłej Zjednoczonej Partii **nie będziemy tolerować ludzi „huśtawek“ — wahających się raz na lewo — raz na prawo...** — Tam gdzie nie było jednolitego frontu — tam wogóle nie prowadzono żadnej pracy partyjnej — stwierdza krótko **następny mówca, tow. Kotecki** członek PPS. Tam zaś, gdzie istniała **jedność działania — kwitła jedność partyjna na każdym odcinku.** Najlepszym tego przykładem jest nasze koło partyjne w Technicum Włókienniczym.

— Przy warsztatach rzeczywiście **nie było prawicy ani lewicy** — stwierdza następny mówca, **tow. Klimczak** z PZPJG Nr 1 — przy warsztatach **panowała jedność.** To prawicowe kierownictwo PPS zasiało świadomie tę niezgodę wśród robotników — usiłowali gangreną zarazić zdrowe ciało. Naszą rzeczą jest leczyć, oddzielić bez sentymentu zgniliznę od zdrowego organizmu. W masach pęd do jedności był i jest. **Drzwi naszego wspólnego domu należy zamknąć dla warchołów i zamaskowanych wrogów,** którzy dotychczas przeszkadzali w jedności działania“.

Tow. Szatur mówi **o konkretnej działalności komitetów współpracy w Radach Zakładowych na odcinku produkcji, organizowaniu ruchu wielowarsztatowego.** Wielu jeszcze towarzyszy zabierało głos w dyskusji i wszyscy podkreślali swą gotowość realizacji jedności organicznej.

Długotrwałymi oklaskami przyjęto także rezolucję, **witającą gorąco uchwały Centralnych Komitetów obu Partii Robotniczych** uchwały zmierzające do dalszego zacieśnienia **współpracy i stworzenia fundamentów całkowitego zjednoczenia ruchu robotniczego.**

B. Beatus.

Polska wczoraj i dzisiaj

Rewelacyjny film produkcji polsko-radzieckiej Leonid Warłamow i Al. Kuźniecow w Łodzi

Do Łodzi przybył z Moskwy słynny reżyser filmu dokumentarnego ZSRR **Leonid Warłamow,** trzykrotny laureat nagrody Stalina, twórca wspaniałych filmów „Pogrom Niemców pod Moskwą“, „Stalingrad“ i „Jugosławia“. Wraz z reżyserem Warłamowem bawi w Łodzi dyrektor produkcji filmu ZSRR w Moskwie, **Aleksander Kuźniecow,** znany filmowiec radziecki, który podczas ostatniej wojny przeszedł wraz ze swoją grupą operatorów filmowych z ZSRR do Berlina, za co otrzymał pięciokrotne odznaczenia za odwagę. Reżyser Warłamow i dyrektor Kuźniecow przywieźli do Polski **nowy film produkcji polsko-radzieckiej „Polska“.** Film nakręcony w ubiegłym roku przez operatorów radzieckich z udziałem filmowców polskich, przedstawia ogrom zmagań narodu polskiego z okupantem, zwycięstwo i pracę w ostatnim etapie — w Polsce Wolnej, opartej o Odrę i Nissę.



L. Warłamow

„Księży Młyn“ przystąpi

do współzawodnictwa 1-szo majowego

Pisaliśmy kilka dni temu, że członkowie PPR i PPS Nowej Tkalni i wykończalni (Oddziały PZPB Nr 1) uchwalili wykonać półroczny plan produkcji na 15 dni przed terminem. W dniu 16 b. m. taką samą uchwałę podjęli towarzysze z **„Księżego Młyna“.** W najbliższych dniach usłyszymy, co postanawia ostatni z oddziałów PZPB Nr 1, t. zw. teren „G“.

Komitet Współpracy dzielnicy fabrycznej PPR, i dzielnicy im. Barlickiego PPS wyłonił już ogólnofabryczny Komitet Współzawodnictwa. Takie same Komitety wyłonią również poszczególne oddziały.

Prezydium Komitetu

obchodu Święta 1 Maja

Prezydium Komitetu Obchodu Święta 1 Maja podaje do wiadomości, że rozpoczęło swoje urzędowania codziennie od godz. 10 do 12 i od 13 do 17.

Siedziba Komitetu mieści się w lokalu Miejskiej Rady Narodowej, ul. Nowotki 16, nr telefonu 117-08.

Wprowadzenie

czasu letniego

Nocy dzisiejszej, z soboty na niedzielę, wprowadzony został czas letni i zegary przesunięte zostały O JEDNĄ GODZINĘ NAPRZÓD.

Zmiany te przeprowadzane dwa razy do roku, podyktowane są względami oszczędnościowymi. Chodzi o to, aby praca odbywała się przy świetle dziennym.

Sprzedaż obuwia

trwać będzie tylko do 24 b. m.

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — przypomina, że sprzedaż obuwia na karty odzieżowe odbywać się będzie tylko do dnia 24 kwietnia rb. włącznie.

Niezrealizowane w powyższym terminie odcinki z kart odzieżowych z nadrukiem „obuwie“ tracą swą ważność.

Zaznaczyć należy, że po upływie tego terminu żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Rejestracja kart odzieżowych

na materiały bawełniane

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że na **karty odzieżowe 1947-48 na II kwartał rb, wydawane będą materiały bawełniane.**

W związku z powyższym Wydział Aprowizacji zarządza rejestrację kart odzieżowych, która trwać będzie **od dnia 17 kwietnia do dnia 30 kwietnia rb.**

Stosownie do zarządzenia Ministerstwa Aprowizacji — rejestracja kart odzieżowych odbywać się będzie **zbiorowo,** na podstawie wykazów, sporządzonych przez zakłady pracy.

Karty odzieżowe mogą rejestrować tylko ci posiadacze, którzy w okresie trzech pełnych miesięcy, poprzedzających miesiąc rejestracji tj. styczeń, luty i marzec rb. oraz w miesiącu rejestracji tj. w kwietniu, byli **stale zatrudnieni** w zakładach pracy uprawnionych do pobierania kart zaopatrzenia.

Po odbiór wzorów wyżej wspomnianych wykazów rejestracyjnych zakłady pracy zgłoszą się do Oddziałów Kart Zaopatrzenia przy właściwych Starostwach Grodzkich. Wypełnione wykazy należy przedłożyć w tych samych Oddziałach Kart Zaopatrzenia celem stwierdzenia uprawnień przez Starostwo.

Wykazy potwierdzone przez Starostwa zakłady pracy złożą w jednym z punktów rozdzielczych, celem dokonania właściwej rejestracji kart odzieżowych.

Wykazy należy przedłożyć w sklepach rozdzielczych wraz z kartami odzieżowymi ułożonymi według kolejności nazwisk na wykazach.

Zakłady pracy zobowiązane są przechowywać w swych aktach odpisy wykazów rejestracyjnych, złożonych w sklepach.

Mięso rąbanka na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że w dniach: 19, 20, 21, 22 i 23 kwietnia rb. w sklepach rzeźniczych włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej wydawane będzie mięso świeże rąbanka na karty żywnościowe z miesiąca kwietnia na następujące odcinki:

Kat. I. na odcinek nr 21 po 1.40 kg rąbanki, w cenie zł 8 za porcję.

Kat. IB na odcinek nr 21 po 0.70 kg rąbanki, w cenie zł. 4 za porcję.

Kat. III na odcinek nr 21 po 0,70 kg rąbanki, w cenie zł 4 za porcję.

Kat. IRD3, IRD7, IRD12 na odcinek nr 21 po 0.70 kg rąbanki, w cenie zł 4 za porcję.

Kat. „C“ na odcinek nr 21 po 0,35 kg rąbanki, w cenie zł 2 za porcję.

* * *

CENY MIĘSA WIEPRZOWEGO

Komisja Cennikowa na m. Łódź prostuje podane w prasie omyłkowo ceny hurtowe mięsa I gat. 150,—, II gat. 140,—, III gat. 130,—, na właściwe: **I gat. 250,—, II — 240,— i III — 230,—.**

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 W PRZĘDZALNI PRACUJĄCA NA 6 STRONACH MARIA ADAMUSIAK OSIĄGNĘŁA 139.6 PROC., A JÓZEFA ULKOWSKA 137,9 PROC. Genowefa Ciechecka (4 strony) uzyskała 141 proc., Stefania Kacprzak (140,9 proc.) i Bronisława Woźniak (136,3 proc.). Genowefa Bartosik (3 strony) osiągnęła 135,6 proc. W tkalni na 6 krosnach wyróżniły się: **Maria Drelich (180,3 proc.)** i Zofia Pietrzak (172,8 proc.). Bronisław Ciuła osiągnął 173,2 proc., a Maria Skabiak 170 proc. Na „czwórkach“ uzyskały Helena Płachta 181.5 proc. i Maria Jóźwiak 180 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni **na 8 krosnach Aniela Ulman uzyskała 183,6 proc., a Wacława Borowska na 6 krosnach 175,5 proc.** Na „czwórkach“ odznaczyły się: Zofia Brożek 171,8 proc., Stanisława Bujnowicz 169,6 proc., Józefa Barańska 164,3 proc. i Helena Pawłowska 163,6 proc. Edward Borowiec wykonał normę w 155 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (8 krosien) wyróżniły się: Ksawera Szymańska (168,4 proc.) i Władysława Woźniak (164,2 proc.), a na „szóstkach“ Józefa Bieniek 176,2 proc. i Helena Bachman 174,8 proc. W przędzalni (3 strony) odznaczyły się: Józefa Grądzka 166 proc. i Wanda Nowak 163 proc.

W PZPB Nr 1 na czoło wybił się w tkalni (szóstki) **Stefan Palczyński (179,7 proc.).** Następne miejsca zajęły: Anna Ramus (173,6 proc.), Florentyna Wierszeń (152,8 proc.), Helena Pałkowska (151,9 proc.) i Józefa Seweryniak (130,4 proc.). Na „czwórkach“ **Stanisława Kociasz zdobyła 174.4 proc.** We współzawodnictwie zespołowym zespół Zygmunta Stolarza (131,9 proc.), wyprzedził zespół Stefana Stolarza (112,1 proc.), a zespół Edwarda Engla (118,2 proc.) — zespół Józefa Kiblera (117,2 proc.). W przędzalni wyróżniły się: **Maria Dubis (174 proc.),** Bronisława Świtoniak (162,3 proc.) i Zofia Kotlarek (159,7 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni majster Czesław Pachlak (128,3 proc.), pokonał Czesława Mańkuta (127,2 proc.). Prządka Stanisława Smyczek uzyskała 145,1 proc., a Józefa Michalak 146,5 proc. W tkalni (na „szóstkach“) pierwsze miejsce zdobył **Stefan Dybała (163.5 proc.),** a drugie Kazimiera Wutzke (162,4 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach“ wysunęła się na czoło **Kazimiera Nowak (185,4 proc.).** Następne miejsce zajął Zygm. Skaliński (182,7 proc.). W przędzalni uzyskały: Kornelia Nowak 169,4 proc., a Leokadia Lorenc 165,7 proc.

W PZPB Nr 9 w przędzalni wyróżniła się Kazimiera Sobańska która na 3 stronach uzyskała 154 proc. W tkalni na „szóstkach“ pierwsze miejsce zdobył Stanisław Kubik (163,7 proc.). Następne miejsca zdobyły: Feliksa Pakulska (160,1 proc.), Sabina Glink (158,3 proc.), Józef Zakrzewski (155 proc.) i Ewa Kowalska (153,9 proc.).

W PZPB Nr 16 na 4 stronach najlepsze wyniki wykazały: Zofia Kisiel (155 proc.), Stefania Dulas (153 proc.) i Władysława Kotecka (147 proc.).

W PZPB Nr 22 wyróżniły się: Anna Szkudlarek (159 proc.), Janina Kaczmarek (159 proc.), Helena Wlazła (157 proc.) i Maria Partyka (157 proc.).

Kronika Kalisza



Niedziela, 18 kwietnia 1948 r.
Dziś: Apolonii

Telefony

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.
Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Chlebińskiego, ul. Roli-Żymierskiego nr 19, tel. 19-50.

Teatr Miejski

Niedziela, dnia 18. 4 br. o godz. 19,15 premiera sztuki w 3 aktach Zawieyskiego p. t. **„Rozdroże miłości“.**

Kina

KINA: „WOLNOŚĆ“ wyświetla film produkcji polskiej pt. „Ostatni etap“. Początek seansów w dni powszednie o godz. 13-ej, 15.30, 18-ej i 20.30. W niedzielę od godz. 10.30.

Kino „STYLOWY“ — film produkcji polskiej „Ostatni etap“. Początek seansów w dni powszednie o godz. 12.30, 15-ej 17.30 i 20-ej. W niedzielę o godz. 10-ej.

Kino „BAŁTYK“ wyświetla film produkcji amerykańskiej pt. **„Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu“.**

PDT w Kaliszu reguluje ceny

55 tysięcy klientów poczyniło zakupy w marcu w Powszechnym Domu Towarowym

Powszechny Dom Towarowy w Kaliszu otwarty przed kilkoma miesiącami z miesiąca na miesiąc zwiększa swe obroty, z miesiąca na miesiąc usprawnia swą działalność, z miesiąca na miesiąc w coraz to większym stopniu przyczynia się do regulowania i stabilizowania rynku gospodarczego w Kaliszu.

W m. marcu br. obroty PDT w Kaliszu wyniosły ponad 29 milionów złotych, w poprzednim miesiącu obroty wynosiły 23 miliony złotych, przeciętny obrót dzienny PDT wyraża się cyfrą — jak na stosunki gospodarcze naszego miasta — wprost zawrotną — 1 miliona 280 tysięcy zł. W marcu br. obsłużono w PDT 55 tysięcy 450 klientów.

Z miesiąca na miesiąc Powszechny Dom Towarowy w Kaliszu zyskuje sobie coraz to nowych klientów — chłopów z okolicznych wsi i robotników kaliskich warsztatów pracy.

Tajemnica powodzenia naszego PDT jest łatwa do wytłumaczenia: w PDT wszystkie niemal że artykuły są tańsze niż gdzieindziej, nic się tu nie chowa przed robotnikiem i chłopem pod ladę, jak to ma często miejsce w sklepie prywatnym w sektorze gospodarczym.

Dzięki podniesieniu wydajności pracy w przemyśle konfekcyjnym wprowadzono zniżkę 50-procentową na konfekcję męską i damską z wełny 30-procentowej. Dziś można już kupić w PDT garnitur męski za 4—5 tysięcy złotych.

PDT w Kaliszu rozprowadził w dniach przedświątecznych między kaliski świat pracy 5 ton pomarańcz, w marcu zaś zaopatrzył świat pracy w buty czeskie. Podczas gdy oficjalna cena na cukier wynosi — 180 zł. za kg. — w PDT kg cukru kosztuje 175 zł.

W najbliższym czasie Powszechny Dom Towarowy otworzy dwa nowe działy sprzedaży — aparatów radiowych i rowerów.

Kaliski PDT rozwija się tak szybko, że już mu teraz za ciasno w jego lokalu. To też Dyrekcja Naczelna Powszechnych Domów Towarowych w Warszawie wystarała się o kredyty na budowę nowego dużego gmachu PDT w Kaliszu, który będzie się mieścił przy ul. Żymierskiego na miejscu jednego ze zrujnowanych domów mieszkalnych. Budowa nowego gmachu PDT w Kaliszu rozpocznie się jeszcze w tym roku. (Dz)

Radiofonizacja szkoły Nr 4

Szkołę powszechną im. E. Orzeszkowej Nr 4 w Kaliszu spotkało specjalne wyróżnienie. Otrzymała ona bowiem od Zarządu Głównego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju piękny 5-cio lampowy aparat radiowy produkcji krajowej marki „Aga“. Cenny ten dar otrzymał kierownik szkoły Nowacki w dniu 7 bm. w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie.

Wierzymy, że dzięki otrzymaniu tego radioodbiornika, a przy zawsze ofiarnej pomocy Komitetu Rodzicielskiego publiczna szkoła powsz. Nr 4 zostanie w najbliższym czasie całkowicie zradiofonizowana, co przyczyni się w wielkiej mierze do ułatwienia pracy nauczycielstwa i lepszych wyników w nauczaniu.

Katastrofa autobusowa w Kole

Dnia 13 bm. autobus PKS Turek kursujący na linii Łódź — Turek, przejeżdżając przez most prowizoryczny (objazdowy) w Kole na rzece Warcie spadł z wysokości 5,25 m, łamiąc prowizoryczną barierę i wpadł na szczątki starego mostu.

Wśród pasażerów 5 osób odniosło ciężkie rany, szofer autobusu, ob. Stefan Fogel. zam. w Kole jest lekko ranny. Ofiar śmiertelnych w ludziach nie było. Przednia część samochodu została rozbita. Przyczyna wypadku narazie nie ustalona.

Ekshumacja zwłok żołnierzy radzieckich

Dnia 14 kwietnia br. odbyła się ekshumacja zwłok 3-ch żołnierzy Armii Czerwonej, którzy w styczniu 1945 r. polegli w boju o Kalisz.

Zwłoki poległych bohaterów przewieziono z honorami wojskowymi na Cmentarz Żołnierzy Radzieckich w Parku Miejskim, gdzie je uroczyście pochowano. W pogrzebie wzięli udział: przedstawiciele władz państwowych, Wojska Polskiego, instytucji samorządowych, organizacji politycznych i społecznych oraz przedstawiciel Armii Czerwonej. partie polityczne, Związki Zawodowe i organizacje społeczne wystąpiły ze sztandarami, niosąc wielką ilość wieńców.

Okolicznościowe przemówienie nad mogiłą wygłosił prezydent miasta ob. Bonusiak, po czym orkiestra wojskowa odegrała hymn radziecki, a kompania honorowa Wojska Polskiego sprezentowała broń. W pogrzebie wzięły udział tłumy kaliszan, a wzdłuż trasy, którą przechodził kondukt pogrzebowy chodniki, okna i balkony zapełnione były publicznością manifestującą swą wdzięczność dla poległych w walce o naszą wolność żołnierzy radzieckich.

Piąty etap współzawodnictwa w „Bielarni“

W V-ym etapie współzawodnictwa pracy w kaliskiej „Bielarni“, trwającym w m. marcu br. udział brali: tkacze - wielowarsztatowcy, zatrudnieni przy 4 krosnach oraz tkacze na trzech i dwóch krosnach.

Zarówno wyniki, osiągnięte w V-ym etapie współzawodnictwa, jak i ilość biorących w nim udział znacznie wzrosły.

Gdy w poprzednim etapie współzawodnictwa wśród tkaczy wielowarsztatowców udział we współzawodnictwie pracy brało 17 osób, to w V-tym marcowym etapie współzawodnictwa pracy już 29 tkaczy wielowarsztatowców stanęło do współzawodnictwa pracy.

Również wzrosła ilość współzawodników pracy spośród tkaczy obsługujących 3 krosna, w poprzednim etapie współzawodnictwa pracy udział brało 15 tkaczy na 3 krosnach, a obecnie 15.

Po raz pierwszy do współzawodnictwa przystąpili masowo i tkacze, obsługujący 2 krosna. Zgłosiło się ich aż 80.

Analizując wyniki osiągnięte w V-m etapie współzawodnictwa pracy, trzeba stwierdzić, iż były one lepsze na ogół niż w poprzednich etapach współzawodnictwa pracy — szczególnie te, które wypracowali wielowarsztatowcy na 4 krosnach.

Jest to dowód, że w wielkim ruchu współzawodnictwa robotnik z etapu na etap podwyższa swe umiejętności zawodowe, a tym samym i swe zarobki.

Trzeba stwierdzić, że tym razem w V etapie współzawodnictwa pracy na ogół pierwsze miejsce zajęli robotnicy oddziału „Bielarni“ w Turku, co jest pewnego rodzaju lokalną niespodzianką, bo jak do tej pory prym we współzawodnictwie wiedli kaliszanie.

Wśród tkaczy na 4 krosnach największe przekroczenia norm produkcyjnych wykazali tow. tow.: Bucheld Feliks, 148, 9 proc. normy i 80 proc. produkcji 1-go gat., tow. Grabara Jan, 146,3 proc. normy i 75 proc. produkcji 1-go gatunku, tow. Zawieja Marian wykonał 125,8 proc. normy i 80 proc. produkcji 1-go gat.

Wśród tkaczy, obsługujących 3 krosna dwa pierwsze miejsca zajęli tow. tow.: Melka Paweł — 156 proc. normy i 80 proc. prod. 1-ej jakości oraz Naskręcki Wincenty — 150,5 proc. normy i 70 proc. produkcji 1-ej jakości.

Wśród 80 tkaczy pracujących na dwu krosnach, którzy po raz pierwszy w „Bielarni“ przystąpili do współzawodnictwa pracy największe przekroczenia normy mają na swym koncie — tow. tow.: Chabierski Marian — 144,4 proc. normy i 80 proc. produkcji 1-go gatunku, Przygoński Józef — 134 proc. normy i 80 proc. produkcji 1-go gatunku. Tkacz — tow. Michel Władysław, który wśród tkaczy na dwóch krosnach wykonał najwyższą normę, bo 165,4 proc. zajął dopiero w ogólnej punktacji trzecie miejsce, a to ze względu na niższy procent produkcji 1-go gatunku, który wynosił u niego 70 procent. (Dz)

Uroczysty pogrzeb
żołnierza poległego w r. 1939

Staraniem Komitetu Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność w dniu 15 kwietnia br. zostały ekshumowane zwłoki Żołnierza Polskiego, **Młynarczyka Michała,** który poległ w walce z niemieckimi faszystami w roku 1939. Szczątki poległego Żołnierza odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku Kompania Honorowa Kaliskiego Pułku Piechoty w polowych uniformach z orkiestrą na czele. Przedstawiciele Władz, urzędów, Związków Zawodowych, partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społeczeństwo kaliskie wzięło liczny udział w odprowadzeniu na cmentarz wojskowy jednego ze swych obrońców.

Wzruszające przemówienie nad mogiłą wygłosił zastępca dowódcy pułku Ziemi Kaliskiej, major Chojnowski, na którego wezwanie uczczono pamięć poległego bohatera jednominutową ciszą.

Kalisz nie zapomniał i nie zapomni o mogiłach swych obrońców, którzy swój żołnierski obowiązek wypełnili sumiennie aż do końca — do chwalebnej śmierci.

Nowy zarząd
T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Dnia 13 bm., w sali recepcyjnej ratusza, odbyło się walne sprawozdawcze zebranie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zebranie zagaił prezes ustępującego zarządu tow. dr. Koszutski, powołując na przewodniczącego zebrania tow. insp. Szysza.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności Towarzystwa i stanu kasy na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium i wybrano nowy Zarząd.

W skład nowego zarządu weszli: tow. dr. Koszutski, prezydent A. Bonusiak, starosta pow. H. Naskrent, przew. MRN tow. Ostrowski, prezes S. O. Nowak, tow. mgr. Zaksowa, Czerniewska, tow. Józef Wasilewski i tow. Wiatrowski.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: insp. Borzęcki, wiceprez. mgr. Stańczykiewicz i wiceprez. Barański.

Delegatami na Zjazd Krajowy Towarzystwa wybrani zostali tow. tow.: I sekretarz MK. PPR Gorgol i insp. Szysz.

Nowemu zarządowi życzymy najowocniejszej pracy. Jednocześnie zaś informujemy, że sekretariat Towarzystwa mieści się w gmachu ratusza pokój nr 12 i czynny jest w poniedziałki od godz. 13-ej do 14-ej oraz w środy i piątki w godzinach od 17-ej do 18.30.

Zabawa zapałkami przyczyną śmierci

We wsi Zagórna, gm. Ostrów Kaliski zdarzył się znów tragiczny wypadek, który spowodował śmierć 13-letniego chłopca. Przyczyną śmierci chłopca była zabawa z zapałkami. Zrobiony z łebków od zapałek ładunek był tak silny, że wyrzucony jego wybuchem gwóźdź przebił ubranie chłopca i utkwił w jelitach. Mimo natychmiastowego przewiezienia chłopca do szpitala i przeprowadzonej bezzwłocznie operacji nie udało się utrzymać go przy życiu.

Jedność klasy robotniczej niweczy nadzieje reakcji!

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17. tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13
D-025555 Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa“ Łódź. Żwirki 17.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19,30 interesująca swą silną treścią i śmiałą formą, sztuka J. P. Sartre'a „ŁADACZNICA Z ZASADAMI".

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widownię.

Najbliższa premiera Państw. Teatru W. P.

W najbliższych dniach Teatr W. P. wystąpi z nową premierą. Będzie to „OTELLO" Szekspira.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 16-tej i 19,15 nowa sztuka R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKUŁKĄ".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-tej i 19,15 farsy Noela Cowarda „SEANS". Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny. Dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od godz. 12-tej, tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15, a w niedzielę o godz. 15,30 i 19,15 „ZEMSTA NIETOPERZA", operetka w 3-ch aktach J. Straussa.

Teatr „SYRENA", Traugutta 1

Dziś dwa razy: o godz. 16-tej i 19,15 „AMBASADOR".

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

Teatr „OSA", Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedziele i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG".

Przedsprzedaż w kasie teatru, tel. 140-09, w godz. 10—13 i od 16-tej (w niedzielę i święta od 14-tej).

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27.

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-tej widowisko kukiełkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce", codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

Repr. CYRK Nr 1. Plac Leonarda

Codziennie o g. 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

W soboty i niedz. pocz. 16,15 i 19,15.

KINA

ADRIA — „Pani Miniver", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
BAŁTYK — „Bitwa o szyny", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
BAJKA — „Skarb Tarzana", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 7, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.
GDYNIA — „O 6-tej po wojnie", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
HEL — „Pościg", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
MUZA — „Zielona dolina", godz. 17,30, 20; w niedz. 15.
POLONIA — „Ostatni etap", godz. 13,30, 16, 18, 20, 21; w niedz. 11.
PRZEDWIOŚNIE — „U progu tajemnicy", godz. 17, 19, 21: w niedz. 15.
ROBOTNIK — „Knock - out", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Dwulicowa kobieta", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
REKORD — „Skradziona sława", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
STYLOWY — „Mali detektywi", godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.
ŚWIT — „Znak Zorro", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
TĘCZA — „Mali detektywi", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY — „Nicholas Nickleby", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
WISŁA — „Nauczycielka wiejska", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
WŁÓKNIARZ — „Guwernantka", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13.
WOLNOŚĆ — „Ostatni etap"; godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
ZACHĘTA — „Pod dachami Paryża", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Ze sportu



Składy drużyn narodowych

na wyścig kolarski Warszawa — Praga — Warszawa

WARSZAWA (Obsł. wł.). Polski Związek Kolarski ustalił następujące składy drużyn narodowych, które wezmą udział w międzynarodowym wyścigu kolarskim Warszawa—Praga—Warszawa.

WARSZAWA—PRAGA

I drużyna: Napierała (Sarmata), Pietraszewski (Partyzant), Siemiński (Elektryczność), Wójcik (SKT), Kudert (Milicyjny K. S.).

II drużyna: Rzeźnicki (ZZK), Czyż (ŁKS), Wojcieszek ((Zjednoczenie), Grzelak (Partyzant), Motyka (KTH).

PRAGA—WARSZAWA

I drużyna: Kapiak (Elektryczność), Nowaczek (Ruch), Wygięda (Ruch), Wrzesiński (ZZK), Sałyga (Partyzant).

II drużyna: Wandor (Legia), Łazarczyk (Victoria), Grynkiewicz (ZZK), Mich (Elektryczność), Jankowski (Odzieżowiec).

„WOLNI STRZELCY"

Ponadto indywidualnie startować będą w wyścigu:

Warszawa—Praga: Olszewski (Sarmata), Piegat (Sarmata), Wojciechowski (Zjednoczenie), Stolarczyk (Ruda Pabian.), Bański (Sarmata).

Praga—Warszawa: Bukowski (Milicyjny K. S.), Wiśniewski (Milicyjny K. S.), Paprocki (Ruch), Gabrych (Odzieżowiec), Leśkiewicz Odzieżowiec).

NA ROWERACH NASZEJ PRODUKCJI

Drużyny narodowe startować będą na rowerach polskiej produkcji. Sprowadzone z Włoch rowery, zostaną częściowo odstąpione Jugosławii i Rumunii, na kilku z nich zaś pojadą kolarze polscy, startujący indywidualnie.



Reprezentanci Łodzi w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa.

Od lewej: Pietraszewski L. (Partyzant), Czyż (ŁKS), Gabrych (Odzież) i Grzelak (Partyzant).

OSTATNIE GALOPY

Przed wyścigiem międzynarodowym, kolarze polscy wezmą udział w dwóch poważnych imprezach krajowych, a mianowicie: w dniach 23—25 bm. połowa kolarzy startować będzie w wyścigu, organizowanym przez Redakcję „Expressu Poznańskiego" na trasie Poznań—Zielona Góra—Gorzów—Poznań, podczas gdy druga połowa będzie uczestniczyć w wyścigu o puchar płk. Konarzewskiego, w Warszawie.

Niedzielne imprezy sportowe

Piłka nożna: Zawody o mistrzostwo klasy A ŁOZPN-u: godz. 16,30 — boisko Tomaszów: Lechia—Concordia (Piotrków), boisko Zgierz: Boruta—Tur (Tomaszów). Zawody o mistrzostwo klasy B: godz. 10 rano — boisko DKS: KMSS—Tramwajarze, boisko Arko: Przebój—Płomień, boisko Zgierz: Włókniarz—OSP (Głowno), godz. 16,30: boisko Zrywu (Park Ludowy): Centralna Szkoła Oficerów — Klub Sportowy 6 ze Zduńskiej Woli, boisko DKS: DKS—PKS (Pabianice), boisko Koluszki: ZZK—TUR (Chojny), zawody o mistrzostwo klasy C — godz. 16,30: boisko Ozorków: Zryw (Ozorków)—Zryw (Konstantynów), boisko Konstantynów: Sokół—Bzura (Ozorków), boisko Zgierz: TUR (Zgierz) — TUR (Ozorków).

Zawody pływackie: na pływalni YMCA o godz. 17,30 rozpocznie się czwórmecz o nagrodę Zarządu Głównego Związku Zawodowego Prac. Filmu Polskiego R. P. Startują zespoły: Warta (Poznań), Elektryczność (Warszawa), Cracovia i Filmowiec (Łódź).

Zawody kolarskie: na szosie Łódź—Pabianice—Łask klub sportowy DKS organizuje wyścigi szosowe na przestrzeni 50 km dla posiadaczy kart wyścigowych i na przestrzeni 20 km dla wszystkich chętnych, na rowerach turystycznych. Start i meta na szosie pabianickiej, przystanek Chocianowice, obok remizy. Zapisy na starcie o godz. 9-tej.

Piłka ręczna: sala TUR-u w Helenowie, godz. 9,55 zawody o mistrzostwo klasy B: siatkówka męska: TUR II—Splot, DKS—AZS II, HKS (Zgierz)—ŁKS II, koszykówka męska: Zryw—TUR III, ŁKS II—HKS (Zgierz).

Plany, plany...

Ale co doczeka się realizacji?

Lekkoatleci nasi u progu nowego sezonu



Rewanżowe spotkanie międzypaństwowe w lekkiej atletyce pań Polska — Czechosłowacja odbędzie się w dniach 22 — 23 czerwca br. w Vitkovicach. Powyższy termin został już definitywnie zatwierdzony przez związki lekkoatletyczne obydwu państw.

BIEGI NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI

Dnia 25 kwietnia odbędą się biegi na przełaj o mistrzostwo Polski. Bieg dla pań, organizowany przez olsztyński OZLA, odbędzie się w Olsztynie. Zgłoszenia przyjmuje ob. Bonikowski — Olsztyn Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów. Bieg dla panów odbędzie się w Lublinie. (Zgłoszenia przyjmuje Lubelski OZLA — Lublin Dom Żołnierza pok. nr. 86).

2 MAJA WSZYSCY NA START

W związku z ogólnopolskimi Biegami Narodowymi w dniu 2 maja rb. Zarząd PZLA polecił wszystkim zrzeszonym w PZLA zawodnikom i zawodniczkom wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej imprezie. Jednocześnie Zarząd PZLA ufundował dwie nagrody (dla kobiet i mężczyzn) dla Okręgu, którego zawodnicy wezmą najliczniejszy udział w Biegach Narodowych.

UWAGA DZIAŁACZE!

Działacze lekkoatletyczni i okręgi, biorące udział w pracach techniczno - organizacyjnych Biegów Narodowych winni zgłaszać się po fundusze na koszta organizacyjne do Wojewódzkich Komisji Zw. Zaw. lub do Okręgowych Urzędów K. F.

WARSZAWA — SK „WYSOKOSKOLSKY"

W dniach 22 — 23 maja rb. odbędą się w Warszawie zawody lekkoatletyczne między reprezentacją Warszawy, a czeskim zespołem SK „Wysokoskolsky" (Praga). Termin spotkania został już uzgodniony, przy czym Czesi gotowi są spotkać się jeszcze z innymi Okręgami w dniach 27 i 29 lub 30 maja. Starty te PZLA uzgodni z Okręgami, które wyraziły chęć gościć lekkoatletów czeskich. W powyższych zawodach przewidziane są również konkurencje kobiece.

NA WIDOWNI SŁOWACJA

PZLA otrzymał propozycję od SK „Jednota" (Koszyce) rozegrania w tym roku w Koszycach spotkania lekkoatletycznego między reprezentacją Słowacji Wschodniej, a jednym z bliższych Okręgów LA na prawach rewanżu w roku 1949. Zainteresowane Okręgi proszone są o nadsyłanie do PZLA swoich ofert.

NA OBOZIE W OLSZTYNIE

PZLA powołał na dwutygodniowe okresy treningowe w ośrodku szkoleniowym w Olsztynie m. in. następujących zawodników i zawodniczki: Gburczyk, Głuszcz („Syrena" — Warszawa), Wajs — Marcinkiewicz (DKS — Łódź), Mitan („Legia" — Kraków), Peskówna („Włókniarz" — Pabianice), Szendzielorzówna („Lignoza").

Uwaga, wycieczkowicze do Warszawy



WARSZAWA (obsł. wł.). Na mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja publiczność wchodzić może na stadion W. P. od godz. 12-ej w południe. **Bramy stadionu zostaną zamknięte o godz. 15.45** tj. na 15 minut przed rozpoczęciem meczu.

Od godz. 12 w południe ulice Piusa, Agrykola, Górnośląska, Myśliwiecka i Łazienkowska będą dla ruchu kołowego zamknięte.

Dojazd samochodami do stadionu odbywać się będzie ulicami Czerniakowską zaś odjazd ul. Solec.

Spółdzielnie Pracy

Spółdzielnie Pracy, obok swego doniosłego znaczenia gospodarczego, spełniają również zadanie wychowawcze. Przykładem tego jest między innymi spółdzielczość, która potrafiła skupić dla twórczej pracy tysiące ludzi, dotąd zajętych nieproduktywnie. Praca wielu chałupników, prowadzona dotąd w prymitywny sposób, została zorganizowana w warsztatach spółdzielczych. Powstały takie spółdzielnie, jak: „Gwiazda", „Jedność", „Metalowiec", „Osnowa", „Pończosznik", „Remont", „Sztuka", „Transport", „Wygoda", „Zgoda", „Żak" i inne.

Spółdzielcze warsztaty pracy, spełniają doniosłe zadanie, przyczyniając się znacznie do stabilizacji cen. Przede wszystkim w dziale rzemiosła. Weźmy dla przykładu ubranie męskie, które w sklepie prywatnym kosztuje 10—16 tysięcy zł, a w spółdzielni można nabyć za 6 do 10 tysięcy w takim samym gatunku.

Oparte na uczciwej kalkulacji, spółdzielnie rozwijają się w szybkim tempie. W wielu spółdzielniach obroty w ciągu ubiegłego roku wzrosły kilkunastokrotnie.

Dochody uzyskane przez spółdzielnie idą w 70 proc. na dalszą rozbudowę warsztatów i na mechanizację pracy. Np. w sp-ni „Gwiazda" zelektryfikowano już przeszło połowę maszyn do szycia. Mechanizacja przyczynia się do zwiększenia wydajności pracy.

W ostatnim okresie zaczyna również rozwijać się w spółdzielniach współzawodnictwo pracy, co bez wątpienia wpłynie na dalszy wzrost produkcji.